Rok 1870. Kraków, Piątek 11 listopada. Nr. 258.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju", ulica Mikołajska. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się *tylko w terminie 8 dni*. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się i niszczone będą.

Cena ogłoszeń *(inseratów)*.

Pierwsze umieszczenie .... 8 centów.
Każde następne umieszczenie .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ", oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, Jan Bartl, księgarnia J. Czecha i handel Wierzuchowskiego. — **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Jan Bartl, księgarnia Józefa Czecha. — **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księgarnia Gubrynowicza i Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **W Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglera. — **W Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16."

Wolność nauki.

Stanowisko uniwersytetów dzisiaj a niegdyś, jest zupełnie odmienne. W wiekach, kiedy wszystkie ważniejsze w Europie uniwersytety powstały, były one na usługach tych ludzi i władz, u których skupiała się cała wiedza wówczas, tj. na usługach kościoła i hierarchji katolickiéj, zrazu też sami księża byli profesorami.

Tak też było i w Krakowie, a biskup krakowski był naczelną głową uniwersytetu.

W ciągu czasów musiał się zmienić ten stosunek z wielorakich przyczyn. Najpierw z zakładów hierarchicznych wyłącznie robiły się zakłady dla celów państwowych, a następnie z rozwojem oświaty, nauki i z postępem pojęć o wolności sumienia i potrzebie wolności nauki uniwersyteta stawały się areną, na któréj gruntowna nauka, nie krępowana żadnemi utylitarnemi względami, występowała w szranki z ciemnotą, i gdzie wolność myśli, wolność badania, wolność nauczania znalazły dla siebie właściwą świątynię. To jest według dzisiejszych wymagań stanowisko, jakie godności uniwersytetów i ich celowi odpowiada.

Uniwersytet krakowski pozostawał aż do słynnéj reformy, przeprowadzonéj przez ks. Hugona Kołłątaja w średniowiecznych powijakach i zależności. Kołłątaj wyzwolił go, oddał katedry świeckim profesorom, fundusze wyzwolił z rąk hierarchji. W następnych latach przechodził uniwersytet koleje nie od siebie zależne, dzieląc losy, jakie na cały naród spadły.

Dostawszy się pod rząd austrjacki, który zabrał mu fundusze, został polityczną placówką, filją centralizmu i germanizowania, a epoka ta znalazła swój najjaskrawszy wyraz w adresie senatu w r. 1854 za wprowadzeniem języka niemieckiego jako wykładowego.

Walka o odzyskanie praw języka polskiego, walka zainicjowana przez młodzież wypadła równocześnie z walką całéj prowincji i z walką w całém państwie o konstytucyjne wolności.

Przywrócono nareszcie język polski, a ustawy zasadnicze państwa powinny katedrom uniwersyteckim według ducha swego zapewniać wolność nauki.

Nie łatwo jest jednak pozbyć się długoletnich nawyknień i odrodzić się z zakorzenionych wad, nie łatwo urzędnikom stać się obywatelami i apostołami światła.

Za rektorstwa dr. Dietla poczynił uniwersytet olbrzymie kroki naprzód, przywrócono instytucją docentów, daleko jednak do tego, żeby zakład stanął niezawiśle na stanowisku nauki, która bez wolności istnieć nie może. Szczególniéj wydział prawny, (rekrutowany jeszcze po części z lojalnych c. k. urzędników z epoki Bacha i Szmerlinga, bez względu na naukowe zasługi), jako najwięcéj w paragrafowéj rutynie zagrzęzły, nie przestał odznaczać się antiliberalnym duchem, który objawiał się oprócz w wykładach, także i w systematyczném utrudnianiu i niedopuszczaniu do katedry jako docentów ludzi młodszych, liberalnych, niezawisłych opinji, chociażby zdolności i dowody naukowe za niemi przemawiały.

Mimo to duch czasu nie przeszkodził, że i na wydziale prawnym, (który zresztą posiada i dobrych profesorów), odezwał się z katedry głos wolności, głos badania niepodległego, głos nauki niezawisłéj ani od hierarchicznych, ani od politycznych względów. Zareklamował tę wolność dla swojéj katedry dr. Girtler, profesor historji niemieckiego prawa z wykładem polskim.

Aliści natychmiast zakrakały puszczyki, których światło podrażniło i wystąpiono w *Czasie* przeciw tendencyjności tego profesora, jakoby tenże przez nią nauce ujmę czynił.

Nie potrzeba udowadniać, że żarliwy ten pozór, ta niby obrona czystości nauki, jest to maska obłudna, pokrywająca właśnie tendencyjną wsteczność panującą jeszcze na niektórych katedrach. Odwołano się przytém do niezadowolenia słuchaczów.

Zaprzeczamy stanowczo tym twierdzeniom. Słuchacze 1 i 2 roku prawa, doręczyli nam pismo zaopatrzone swoimi podpisami bez różnicy wyznań, w którém wyrażają wdzięczność swoją dla dra Girtlera, za naukową wartość i pożyteczność dla nich, jego wykładów. My zaś sami postaraliśmy się o dosłownie spisywane wykłady jego i odczytawszy je, nie znaleźliśmy nic, coby było tendencyjnością, a znaleźliśmy tylko naukę, samodzielne badanie i własne zdanie profesora, które na katedrze objawiać ma prawo i obowiązek.

Rzecz ta niemałéj jest wagi i dla tego podnieśliśmy ją na tém miejscu. Krakanie puszczyków wyszło z sfer reakcji, która nie traci zabójczego charakteru swego, czy to idzie o politykę, czy o naukę.

Jeżeli wpuszczono do Krakowa Jezuitów i wolno im u siebie urządzać dysputy publiczne, choćby o potrzebie palenia na stosie wolnodumców—niechajże niemniéj wolno będzie nauce z otwartą przyłbicą rozpędzać ciemności. Pewni jesteśmy, że wszyscy ludzie światli choćby odmiennych przekonań, jeżeli nie publicznie, to w sumieniu swojém podzielają wyrażone tu przez nas opinje, jako jedynie stanowisku uniwersytetu i stanowisku nauki odpowiednie.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów. *Wyciąg z protokołów 28 — 34 posiedzenia rady szkolnéj krajowéj.*

I. Rada mianuje rzeczywistymi nauczycielami: dr. Daniela Ludkiewicza dla gimnazjum w Tarnopolu, a Michała Służewskiego dla wyższéj szkoły realnéj we Lwowie.

II. Rada mianuje Ignacego Jakubowicza prowizorycznym dyrektorem szkoły realnéj w Śniatynie, a zastępcami nauczycieli: Antoniego Gołkowskiego i Mieczysława Jamrugiewicza dla szkoły realnéj w Śniatynie, Marjana Łomnickiego dla gimnazjum w Stanisławowie, Jana Pawlicę dla gimnazjum w Samborze, Józefa Flisa dla gimnazjum w Nowym Sączu, Łucjana Malinowskiego dla gimnazjum św. Anny w Krakowie, Jędrzeja Jezierskiego i N. Czerneckiego dla gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie, Ksawerego Matuszewskiego i Emanuela Wolfa dla gimnazjum w Jaśle, Franciszka Próchnickiego i Antoniego Wierzejskiego dla gimnazjum w Wadowicach, Andrzeja Makowskiego dla gimnazjum w Przemyślu, Maksymiljana Krynickiego dla gimnazjum w Nowym Sączu; Kazimierza Brücka, Emila Sawickiego, Henryka Janiszewskiego, dr. Alfreda Zgorskiego i Celestyna Hoszowskiego dla szkoły wyższéj realnéj we Lwowie; Wojciecha Wachlowskiego i Wiktora Doleżana dla gimnazjum św. Jacka w Krakowie, Józefa Czernego dla gimnazjum w Tarnowie, Józefa Senkiewicza dla gimnazjum w Wadowicach i Jana Czwartackiego na zastępcę nauczycielu dla gimnazjum w Drochobyczu.

III. Rada przenosi zastępcę nauczyciela Rudolfa Janowicza do gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie, Koberweina do gimnazjum św. Anny w Krakowie, prof. Klemensa Merunowicza do gimnazjum św. Jacka w Krakowie.

IV. Rada mianuje nauczycieli dla szkół ludowych: Jana Kukuczkę przy szkole żeńskiéj w Biale, Skielskiego przy szkole głównéj w Złoczowie, Jakóba Kippa przy szkole w Birczy, Józefa Krzanowskiego w Biczu, Piotra Murzyna w Lackiem, Józefa Ogórka w Dankowicach, Bazyla Kobrzyńskiego w Białoherezie, Benedykta Kwista w Putoturach, Ignacego Czedykowskiego nauczycielem przy szkole głównéj w Bolechowie, Franciszka Riegera przy szkole tryw. w Janowie, Władysława Grabowieckiego w Bukowcu, Juljana Leszczyńskiego w Bazarze, Wiktora Kostynka w Zawadzie, Karola Heskiego w Cięcinie, Zofję Andrzejowską dyrygującą nauczycielkę przy szkole żeńskiéj w Kołomyi, Jana Łaskiego przy szkole ludowéj w Mszanie dolnéj, Jana Janiszewskiego w Chocimierzu, Jana Jaworskiego dla szkoły paraf. w Kleparowie i Hołosku.

V. Rada zezwala na utworzenie działów równorzędnych w 1 klasie realnego gimnazjum w Brodach i w 1 klasie gimnazjum w Brzeżanach.

VI. Rada urządza etat nauczycieli realnego gimnazjum w Brodach, według ustawy z dnia 9 kwietnia b. r.

VII. Rada nadaje kandydatom nauczycielskim szkół niższych realnych, Józefowi Muszyńskiemu, Józefowi Krzeczkowskiemu, Michałowi Sulekiewiczowi, Włodzimierzowi Prokurnickiemu i Kazimierzowi Krókowskiemu stypendja pedagogiczne z funduszu państwowego.

VIII. Rada postanawia wydać okólnik do wszystkich dyrekcji szkół średnich, aby egzamina poprawcze odbywały się w obecności dyrektora, albo przez niego delegowanego drugiego nauczyciela.

IX. Rada wystosowuje w sprawie prowizorycznego zaprowadzenia seminarjów nauczycielskich i okręgowych nadzorów szkolnych, swoje projekta ze sprawozdaniem do p. ministra.

X. W sprawie urządzenia stosunków szkoły żeńskiéj ś. Jana w Krakowie zarządzono potrzebne kroki. (**I cóż?** *Red.)*

XI. Rada zezwala na utworzenie pensjonatu żeńskiego: Marji Gołębiowskiéj w Mielcu, Wandzie Dunin w Krakowie, Leokadji Czajkowskiéj w Jaśle, oraz zezwala na utworzenie wyższéj szkoły żeńskiéj w Stanisławowie pod dyrekcją Józefa Bodyńskiego.

XII. Rada przyznaje prof. Stoegerowi pierwsze kwinkwenium od 1 października b. r., prof. Palmarynowi trzecie kwinkwenium od 1 września b. r., prof. Trzaskowskiemu trzecie kwinkwenium od 1go czerwca b. r.

XIII. Rada przyjmuje do wiadomości wybór ochmistrzyni p. Brück i nauczycielek pp. Majerberg i Borkiewicównéj przy prywatnéj szkole żeńskiéj w Tarnowie.

XIV. Rada mianuje księży Bazyljanów w Buczaczu Juljana Świrniuka, Metodego Hrycaka i Juwenala Skaleckiego rzeczywistymi nauczycielami przy tutejszéj szkole głównéj.

XV. Rada przenosi w stan spoczynku Piotra Wańczyckiego, nauczyciela przy szkole św. Anny we Lwowie.

XVI. Rada przyjmuje broszurę dra Jankowskiego p. t. „Wiadomości o ratowaniu osób otrutych, pokąsanych przez zwierzęta wściekłe itd." w poczet książek zalecanych nauczycielom wiejskim, kursom pedagogicznym i bibljotekom przy szkołach ludowych.

Wilno. [Stan rzeczy na Litwie w chwili obecnéj — nowe żeńskie gimzazjum w Wilnie — kolej żelazna z Witebska do Mohilewa — oryginalne żądania pastora z Inflant.]

Ultra moskiewska partja niezadowolnioną jest z tego, co się obecnie dzieje na Litwie; jak to można poznać z następującego ustępu *Mosk. Wied.*

„W Zachodnich gubernjach czynności rusyfikacyjno-reformatorskie są w stanie zupełnego uśpienia. Od niejakiegoś czasu niema najmniejszéj wzmianki o użyciu jakichś istotnych, energicznych środków, w celu wyzwolenia kościoła katolickiego od wpływów polszczyzny, chociaż rząd, zdaje się, że pojmuje całą doniosłość téj kwestji ze względu na rusyfikację kraju i jego przyszłość. Kwestja włościańska w zupełném zawieszeniu; oprócz kilku egzekucji na Wołyniu i broszury pana Sławutinskiego: „O pastwiskach", więcéj nic nowego nie słychać.

Nawet zaniedbano te sprawy, które nigdy nie wywoływały najmniejszéj różnicy w zapatrywaniach i opinjach społeczeństwa rossyjskiego, jak np. utrzymywanie w należytym porządku cerkwi prawosławnych. Każdy Rossjanin na to się zgadzał, że niepodobna, aby świątynie prawosławne były raczéj podobne do chlewów nakrytych słomą, aniżeli do miejsc przeznaczonych na modlitwę dla wyznawców kościoła panującego. Cerkwie są w tak opłakanym stanie, że zaledwie można je odróżnić po świecącym się nad dachem krzyżu, a jednak budowanie nowych cerkwi, lub odnawianie starych, odroczono na czas nieograniczony. Oprócz tego ukazem z dnia 28 kwietnia r. b. nakazano zmniejszyć liczbę parafji prawosławnych".

Dnia 30 października odbyła się w Wilnie uroczystość otwarcia nowego żeńskiego gimnazjum w gmachu b. instytutu szlacheckiego.

Według *Mohilewskich Gub. Wiadomości* wkrótce mają się rozpocząć prace około budowy kolei z Witebska do Mohilewa.

Od jednego z pastorów inflanckich przyszła dosyć oryginalna prośba do wileńskiego jenerał-gubernatora, mianowanego obecnie naczelnikiem wojsk konsystujących w nadbałtyckich prowincjach. W chwili, kiedy odbywano przegląd wojska w jednem z miasteczek inflanckich, miejscowemu pastorowi podobało się przejeżdżać przed samym frontem kolumny wojska. Na nieszczęście uderzono w bębny, koń się postraszył i pastor owal nie spadł z konia. Otóż, żeby nadal nie narażać się na niebezpieczeństwo, podał prośbę, w któréj stanowczo domaga sie, aby zabroniono żołnierzom bębnić, kiedy on będzie jeździł po mieście. Moskale są nadzwyczaj obrażeni podobném zuchwałém żądaniem pastora niemieckiego, albowiem widzą w tém skutki zwycięztw pruskich.

Wiedeń. [Rajchsrat — stan rzeczy.] Po pierwszém posiedzeniu rajchsratu zastanawiają się dzienniki o ile położenie się zmieniło i jakie są widoki. *Tgs. Pr.* mówi: „Wiernokonstytucyjni rozporządzają większością izby, ale ona sama przez się nie roztrzyga o zdolności do uchwał. Jest to tém ważniejsze, że przeciwieństwom zbyt ostrym stronnictw stawia zapory. Uznanie, że wiernokonstytucyjni tylko tak długo mają w ręku roztrzygnięcie, jak długo i inne stronnictwa z niemi trzymają — musi przekonać ich o potrzebie zapewnienia sobie zdolności do uchwał przez połączenie się grup, których żądania ram konstytucji nie przekraczają.... Mówimy tu o koalicji z Polakami — przez co i zdolność do uchwał i pozostanie innych grup w rajchsracie byłoby zapewmoném". Wiadomo, że adwokaci kompromisu z Polakami przecież istotne żądania nasze odrzucają. Daléj mówi *Tgs Pr.*: „Nie wiemy, czy stan rzeczy mąci sen gabinetowi, ale na p. Pestrino znać niepokój. Między nami a pp. Tschabuschnigg, Stremayr, Holcgethan zdaje się być wielkie naprężenie. Nie jest nieprawdopodobném ustąpienie jego przed adresową rozprawą"....

Pr. donosi: Sprawozdawca komisji adresowéj izby panów hr. A. Auersperg, wykończył już projekt adresu. Izba panów podejmie rozprawę adresową o kilka dni przed izbą posłów. Ponieważ adres izby panów będzie wotum niezaufania dla gabinetu, dla tego oczekują w sferach parlamentarnych w tym czasie roztrzygnięcia o przesileniu. W takim razie rozprawa izby posłów byłaby krótka i może jeszcze delegacje w oznaczonym czasie by się zebrały".

Praga. [Wybory.] Z ostatnich wyborów obie strony są zadowolone, Czesi rzeczywiście mają rozsądne do tego powody, bo mimo wszelkich intryg, mimo lichéj ordynacji wyborczéj, przeprowadzili większą liczbę swych posłów, a nawet w tak zwaném niemieckiém mieście Pradze przeszedł tylko jeden kandydat niemiecki. Niemcy ogółem przeprowadzili 17 kandydatów, z których czterech przypada na izby handlowe. Do tego dodać trzeba 7miu wiernokonstytucyjnych z większych posiadłości, zawdzięczających swój wybór losowaniu, a będziemy mieli ogółem 24 niemieckich posłów, którzy wstąpią do rady państwa. Ponieważ zaś w sejmie z kurji wiejskiéj i miejskiéj, jakotež z izb handlowych wybierali Niemcy 28 posłów do rady państwa, odtrąciwszy więc kurję większych posiadłości mają Niemcy o 11 deputowanych mniéj niż dawniéj, a że się cieszą i z tego to tylko dowodem, że nawet tak lichy rezultat jeszcze uważają za bardzo szczęśliwy dla siebie. A mimo to w Wiedniu łudzą się nadzieją majoryzowania narodu czeskiego, nie dziwimy się jednak, że oczy grudniowych liberałów zwracają się w kierunku Prus, bo sami nie dadzą sobie rady z zwartą falangą ludu czeskiego.

Rossja.

[Demonstracja w Rewlu na korzyść Prus — równouprawnienie kobiet.]

Kiedy w Rewlu otrzymano wiadomość o kapitulacji Metzu, radość Niemców była nie do opisania. Rewel tak uroczyście obchodzi trjumf broni niemieckiéj, jak gdyby w armji oblegającéj Metz, miał swoich własnych synów. Tłumy ludu z muzyką i śpiewem przeciągały po ulicach; krzyczano *hoch* ile sił starczyło, a *Wacht am Rhein* odśpiewano razy kilkanaście. Pruskie i niemieckie chorągwie dumnie powiewały z baszt tego starożytnego grodu. Korespondent *Mosk. Wiad.* opisujący szczegółowo powyższe manifestacje, kończy temi słowy: „myśmy (t. j. Rossjanie zamieszkali w Rewlu) je przyjęli, jako ostrzeżenie, że czas nam wybierać się w drogę".

Gołos powiada, że wkrótce wyjdzie rozporządzenie sądu okręgowego Peters., na mocy którego dozwolono będzie kobietom pełnić obowiązki notarjuszów.

Włochy.

Florencja 6 listopada.

? [Reformy — kandydatura hiszpańska — zyski Włoch z klęsk Francji]. Wyjechał do Turynu Gadda, minister robót publicznych, aby wraz z swymi kolegami: Lanzą, prezesem gabinetu i ministrem spraw wewn. i Sellą, ministrem finansów konferować z królem w celu rozwiązania wielu bieżących kwestji, a mianowicie: 1) zwołanie parlamentu po uskutecznieniu nowych wyborów w całem państwie włoskiém, 2) gwarancje dla papieża, 3) reforma ministerstwa oświecenia, 4) niektóre nowe postanowienia i reformy w prowincjach rzymskich, 5) wjazd króla do Rzymu.

Z poprzednich moich korespondencji znacie już stan kwestji rozbierać się mających na sesji u króla w Turynie, dlatego nie zastanawiam się nad niemi, gdyż żadnéj nie uległy one zmianie. Co się zaś tycze reformy ministerstwa oświaty, to takowa na tém zależeć będzie, że do ministerstwa tego były przyłączone wszystkie sprawy tyczące się sztuk pięknych, że dlatego w niém będzie utworzony nowy wydział, a ministerstwo nosić nadal będzie tytuł: ministerstwo oswiaty i sztuk pięknych. Reforma ta jest konieczną dzisiaj po zajęciu prowincji rzymskich, gdzie tak *con amore* uprawiano sztuki piękne i zajmowano się ruinami i wykopaliskami starożytnemi.

Skutkiem pomyślnego obrotu kandydatury księcia Amadeusza, rząd hiszpański udekorował wielu Włochów orderem Izabeli Katolickiéj. Tak order ten otrzymali: Giacomelli, radzca namiestnictwa rzymskiego; Bennati, główny dyrektor ministerstwa finansów; Bertani, partykularny sekretarz Selli i Turconi, dyrektor cła. Jak się pokazuje, wszyscy ci panowie byli udekorowani z poręki swego pryncypała — pana Selli, ministra finansów, zwolennika hiszpańskiéj kandydatury.

Od 5 b. m. zaczyna się rozpisywanie powołanych przed dwoma miesiącami rezerw z kategorji 1839, 1840, 1841 i 1842, skutkiem zmobilizowania znacznéj części armji włoskiéj. Rozpuszczenie do domów nie nastąpi odrazu, ale powoli i to drobnemi partjami. Również w Spezji i Neapolu mają być rozbrojone niektóre fregaty pancerne przed kilkoma miesiącami postawione na stopie wojennéj.

Przegląd muzyczny.

WŁADYSŁAW ŻELEŃSKI.

W roku zeszłym w jesieni wykonała w Krakowie orkiestra wojskowa uwerturę koncertową kompozycji Władysława Żelcńskiego pod tegoż kierunkiem.

Kompozycja ta zrobiła niezwykłe wrażenie, uderzała umiejętną i wytworną instrumentacją, doskonałą harmonją i fantazją utrzymaną w należytych granicach, jedném słowem odznaczała się zaletami, których brak wielu naszym młodym kompozytorom; a jakkolwiek ścisła krytyka zarzuciłaby tu i owdzie pewne niedostatki, a przedewszystkiém zbyt subtelne wykończanie pojedyńczych ustępów, naśladujące w tym względzie klasyków, których wziął autor za wzór, to przecież kompozycja ta jest dowodem niepospolitego talentu autora, jak również doskonałéj znajomości nauki kompozycji i instrumentacji.

Uwertura ta nie jest pierwszém dziełem Władysława Żeleńskiego, napisał on przedtém kilkanaście mniejszych utworów, z których kilka policzyć można do pierwszorzędnych kompozycji.

Władysław Żeleński kształcił się początkowo w nauce harmonji i kompozycji, jak również w grze na fortepianie w Krakowie, a mianowicie pod kierunkiem ś. p. Franciszka Mireckiego i ś. p. Germasza; ostatniemu zawdzięcza głównie, iż obznajmił go wcześnie z utworami klasycznemi i zwrócił uwagę na ich prostotę a zarazem na bogactwo fantazji w nich.

Zamiłowanie w klasycznych kompozytorach przebija się zaraz w pierwszych utworach Władysława Żeleńskiego, z których dwa, a mianowicie: uwertura na orkiestrę i psalm *in exitu Israel* wykonane były na popisach szkoły muzycznéj w Krakowie w r. 1857 i 1858.

Kompozycje powyższe, jak również dwa kwarteta smyczkowe niewydane i sonata na fortepian wydane w r. 1859 zwróciły uwagę Germasza i Mireckiego, a jakkolwiek nie odznaczają się one potężną fantazją, widać w nich jednak przejęcie się i zrozumienie ducha kompozycji klasycznéj, jak również dążność zbliżenia się kiedyś do ideału, jakim byli dla młodego kompozytora mistrze niemieccy i starowłoscy, z którémi obznajmił go gruntownie ś. p. Mirecki.

Kierunek ś. p. Franciszka Mireckiego wpłynął z jednéj strony bardzo zbawiennie na rozwój talentu naszego kompozytora — Mirecki obznajmił go z zasadami nauki harmonji i kompozycji, przyzwyczaił do czystego i sumiennego prowadzenia głosów, wzbudził zamiłowanie do klasyków staro-włoskich, do tych nieocenionych wzorów czystości w kompozycji; co się tyczy jednak rozwoju samodzielnego ducha twórczego, wpłynął kierunek Mireckiego mniéj dobrze.

Ś. p. Franciszek Mirecki miał pomimo wielkich zalet doskonałego nauczyciela i niezaprzeczonych zasług na polu muzyki, pewne uprzedzenia, które na ucznia o tyle źle wpływały, o ile tenże późniéj pracować musiał, aby się od nich uwolnić.

Mirecki potępiał wszystko, co należało do nowszéj szkoły romantycznéj, nie obznajmiał z nią przeto już z zasady ucznia; Beethoven uważany był za autora dziwacznego, którego wystrzegać się potrzeba, Szumann potępiony był z naszym Szopinem. Nic dziwnego, że uczeń przyzwyczajał się lekceważyć wszystko co nowsze, zapominając a raczéj niewiedząc, że nowszéj szkole romantycznéj należy się zasługa podniesienia do szczytu pieśni do śpiewu i bez słów.

Dodać do tego należy, że ś. p. Mirecki miał zwyczaj wprowadzać ucznia zbyt wcześnie w formy najobszerniejszéj muzyki, bez dokładnego obznajomienia go z zasadami perjodu najprostszego, a łatwo pojmiemy, dlaczego i nasz młody kompozytor popadł zrazu w pewne błędy, które przebijały się w jego pierwszych kompozycjach.

Z końcem 1859 r. opuścił Władysław Żeleński Kraków i udał się do Pragi dla ukończenia studjów uniwersyteckich i dalszego kształcenia się w muzyce.

Był naówczas w Pradze znakomity muzyk Krejczy, obecnie dyrektor tamtejszego konserwatorjum.

Krejczy podjął się dalszego kształcenia Władysława Żeleńskiego. Zaraz w początkach zwrócił uwagę jego na piękności nowszéj szkoły i wpłynął przeważnie, iż tenże zaczął bliżéj studjować formę muzyczną, zacząwszy od pieśni.

Pod jego kierunkiem przyszedł Władysław Ż. wkrótce do poznania własnych sił, poznał on — jak to sam powiada — ile mu brakowało dotąd swobody w kompozycjach poprzednich, jak mało indywidualności w nich rozwinął i jak jedynie starał się naśladować autorów, których wziął za wzór.

Początkujący kompozytorowie wpadają zazwyczaj na dwie mylne drogi. Jedni wierzą zbytecznie intuicji swéj fantazji, czują się wyższymi nad wszelkie formy, a myśl stania się oryginalnym uświęca wszelkie błędy i usterki przeciwko zasadom ogólnie przyjętym, drugim imponuje nauka i forma tak dalece, że boją się wystąpić z własnym pomysłem; zdaje im się, że dosyć jest w drożyć się w przepisane granice, starać się wprowadzić i zadosyćuczynić formie tym lub owym sposobem, a można zostać kompozytorem. I jedni i drudzy błądzą w skutek mylnego kierunku, pierwsi brakiem znajomości form, drudzy poznaniem ich jednostronném.

Do rzędu ostatnich należał Władysław Ż. przybywszy do Pragi. Dla niego ograniczał się świat muzykalny wówczas kilkoma starymi klasykami, którym sprostać było jego ideałem.

Krejczy otworzył mu nowy świat, wprawił go do swobodniejszego poruszania się w obrębie form i powołał tym sposobem samodzielną fantazję do działania.

To téż wkrótce napisał Wł. Ż. trzy pieśni, które wyszły w Warszawie, a jakkolwiek są to raczéj pierwsze próby na polu pieśni, jakkolwiek forma w nich słaba i błędy w układaniu perjodów, ciężkość harmonji w akompaniamencie i nieznajomość w prowadzeniu śpiewu psują całość, to przecież niebrak tam inspiracji i pięknych ustępów, szczególniéj w drugiéj pieśni do słów Mickiewicza: „w Imionniku J. B."

Wkrótce potém pojawiło się pięć pieśni do słów z królodworskiego rękopismu. Kollekcja ta jest może najpiękniejszą z dotychczasowych kompozycji Wł. Ż. i świadczy o niepospolitym talencie tegoż, jak również gruntownéj znajomości wszystkiego co wchodzi w skład nauki o kompozycji. Dwie z tych pieśni a mianowicie „Kukułka" i „Skowronek" odznaczają się żywym kolorytem i prostotą, co tém więcéj w nich uderza, że kompozycje naszych czasów są zwykle chaotyczne i pretensjonalne.

Nawet Rubinstein, jeden z lepszych obecnie kompozytorów na polu pieśni, nie jest wolny od pretensjonalności, a nie wspominamy tu już o zastępach tegoczesnych kompozytorów niemieckich, na których czele stoi Wagner, a dla których tém świetniejszą jest kompozycja, im mniéj jest zrozumiałą.

Pieśń pod tytułem „Róża" jet może najsłabszą częścią w powyższéj kollekcji pod względem pomysłu i układu, za to dwie pieśni „Opuszczona" i „Wianek" odznaczają się tak dramatycznością jak prostotą.

Pragskie dzienniki jakoto: *Narodni Listi*, *Bohemia* i *Prager Abendpost* odzywały się bardzo pochlebnie o téj kompozycji.

U nas zyskały te pieśni wiele wzięcia, zwłaszcza „Kukułka" i „Skowronek", które powszechnie znane są w naszym muzykalnym świecie.

(Dokończenie nastąpi).

Z tego należy wnosić, iż mimo wysileń stolicy, pomimo agitacji partji katolickiéj w całym świecie, mimo przyrzeczeń legitymistów francuzkich, gabinet florencki spodziewa się pomyślnego rozwiązania kwestji rzymskiéj i ukończenia programu jedności narodowéj ofiarami i nieszczęściami innych. Lecz nietylko politycznie wiele zyskały Włochy na niepowodzeniach francuzkich, ale także i pod względem finansowym i tak: marynarka włoska skutkiem tego, że rząd francuzki nie wspiera *messagerie imperiale* i że takowa zaniechała swéj żeglugi na wschodzie, obsługuje teraz porty Lewantu, ujęła w swe ręce całą komunikację, tak że skutkiem oblężenia Paryża już po raz trzeci cała korespondencja angielsko-indyjska extracugiem przeleciała przez całe Włochy aż do Brindisi, a ztąd na okręcie włoskim dostała się do Aleksandrji. Włosi mają nadzieję, że ponieważ droga na Brindisi jest o 27 godzin krótszą, aniżeli droga na Marsylję, że i po wojnie Anglja wyłącznie będzie się posługiwała ich kolejami i że tym sposobem miljony funtów szterlingów pójdzie do ich kieszeni — tém bardziéj, że po przebiciu tunelu w górze św. Gotarda, komunikacja między Lugdunem a Aleksandrją przez św. Gotard i Brindisi będzie krótszą o 1/3 aniżeli tażsama droga na Marsylję.

Nie dziw więc, że Włosi z jednéj strony chcą mieć Prusy po swéj stronie w rozwiązaniu kwestji rzymskiéj i w przeprowadzeniu rychłém kolei żelaznéj przez św. Gotard, na którą Prusy obiecały dać 20 miljonów — całkiem z zimną krwią patrzą się na zapasy Francuzów i że więżą ochotników Garibaldego, gdy ci ruszają się z miejsca. Tak już nietylko Garybaldczycy nie mogą się przeprawiać przez Suze i Mont-Cenis, ale także drogą morską, wsiadając na okręt czy to w Genui, czy w Livorno, nie mogą się dostać do Francji, bo żandarm lub policjant trzyma ich za kołnierz. Ostatniemi dniami wielu przyaresztowano garybaldczyków w Genui i Livorno.

Rapperswyl 29 października.

UROCZYSTOŚĆ
otwarcia muzeum historyczno-polskiego w Rapperswylu.

Wiadomo z odezw ogłoszonych. że otwarcie tego znakomitego zakładu w jesieni miało się odbyć wobec delegacji z różnych krajów. — Uroczystość ta międzynarodowa została odroczoną z powodu wojny i zastąpiona przez obchód w mniejszych rozmiarach.

Dnia 23 października o godzinie drugiéj przybyło z Zurychu do Rapperswylu przeszło 200 zaproszonych na statku ozdobnie przybranym, przeznaczonym dla gości, na którym powiewała flaga polska. Koło wspaniałéj chorągwi, ofiarowanéj przez damy galicyjskie, znajdowało się na pokładzie przeszło stu Polaków z różnych dzielnic kraju; pomiędzy nimi uczniowie szkoły politechnicznéj Zurychu i emigranci przybyli z kilku kantonów. Towarzystwo Kościuszki w Saint-Gallen było reprezentowane przez liczną delegację, do któréj kilku Szwajcarów się przyłączyło. W gronie przybyłych znajdowali się delegowani towarzystw uczonych, profesorowie i starszyzna krajowa. Flaga i chorągiew polska salutowane były uroczyście kilkokrotnemi strzałami, a przybyli goście powitani przez członków komitetu organizacyjnego, złożonego z Władysława hr. Platera i władz miejskich, z których każdy miał kokardę polską. Licznie zebrani udali się przy odgłosie muzyki do hotelu „Pod łabędziem“, gdzie w wspaniałéj sali, ozdobionéj herbami wszystkich państw (z wyjątkiem Rossji), odbyło się uroczyste posiedzenie otwarcia muzeum.

Hr. Plater, jako przewodniczący, przemówił pierwszy w tych słowach:

„Szanowni panowie!

„Pośród zamętu europejskiego, w blizkości olbrzymiéj walki i krwi potoków, nad któremi jęczy ludzkość, możemy się cieszyć z sposobności, jaką mamy, zebrania się w celu oświaty i wolności. Cześć helweckiéj oazie, która daje schronienie pracownikom idei, szukającym w przyszłości trwałych węzłów dla ludów, aby je zabezpieczyć od klęski krwi i żelaza i zapewnić swobodne używanie dobrodziejstw wynikających z prawa przodującego sile.

„Temu dni kilka, to jest 16 bm., była 53 rocznica śmierci wielkiego męża, zmarłego w Solurze. Nie możemy godniéj uczcić téj wiekopomnéj pamięci, jak fundując w Szwajcarji wielki i piękny zakład poświęcony Polsce, któréj on poświęcił całe życie.

„Bierzemy dziś udział, panowie, w znakomitym objawie żywotności dwudziestomiljonowego narodu, w pełni życia wtrąconego do grobu. Sto lat prawie upłynęło od dokonania jednéj z największych zbrodni, od haniebnego pierwszego podziału Polski; sto lat męczeństwa, niewymownych boleści, ofiar i ruin. Barbarzyństwo w dziewiętnastym wieku gwałci bezkarnie wszelką wolność, a nawet i sumienia; wytępia narodowość, prześladuje język, rzuca się na ognisko domowe, i usiłując zniszczyć wszystko, pustoszy i dręczy nieszczęśliwych mieszkańców.

„Jednakże wśród tych zwalisk jest jeszcze coś takiego, na co mongolizm dzisiejszy targnąć się nie może; jestto jenjusz niespożyty narodu, jego byt moralny, jego gorąca miłość ojczyzny! Polska ciemiężona, dziesiątkowana, daje dziś tego świadectwo. Ogołacana systematycznie przez Moskwę ze swych muzeów, bibljotek, pamiątek historycznych, bez rękojmi dostatecznéj co do trwałości tych zakładów w innych swych dzielnicach, z wdzięcznością przyjmuje ofiarowane schronienie przez gród Rapperswylu, i w przeciągu roku zamienia wewnętrzne ruiny starożytnego zamku w przybytek swym bogom domowym poświęcony. Takto uwieczniwszy pamiątkę stuletniéj swéj walki przez pomnik międzynarodowy, uzupełnia ideę, która się w nim wcieliła, zakładając muzeum historyczne.

„Ta fundacja wymagała znacznych ofiar, ciężkich w obecnéj epoce; mamy nadzieję, że coraz większe uczestnictwo w kraju i nawet za granicą uczynią to brzemię lżejszém; możemy się tego spodziewać po licznych objawach współczucia, któregośmy doświadczyli w różnych krajach.

„Zbiory muzeum już są godne uwagi; znajdziecie tam, panowie, adres podpisany przez 100,000 Anglików do narodu polskiego i dwie chorągwie dołączone z napisem „*Wytrwałość, nadzieja, Polska nie zginęła!*“

„Pomiędzy pamiątkami historycznemi znajduje się puhar, ofiarowany przez miasto Gdańsk królowi Sobieskiemu — walecznemu obrońcy chrześciaństwa i cywilizacji. Daléj dokumenta dotyczące legjonów polskich we Włoszech i San-Domingo, autografy Kościuszki, jego testament, akt usamowolnienia jego włościan, kopja ważniejszych papierów znalezionych po jego śmierci. Jedno z najlepszych popiersi Kościuszki z roku 1800 zdobi nasze muzeum. Posiada ono także biust Mickiewicza, roboty Dawida. *(C. d. n.)*

Kronika potoczna i rozmaitości.

Postęp. — W sobotę o 8 wieczór koncert amatorski.

Muzyk Stanisław Duniecki i malarz Karol Młodnicki, otrzymali w tym roku stypendja z ministerstwa oświecenia.

Wolność druku cenimy bardzo wysoko, bo należy ona do sfery wolności i publicznéj i osobistéj, ale właśnie, chcąc ją zachować nieskalaną, potrzeba pilnować, by pod jéj osłonę nie uciekały się zawiści prywatne, namiętności osobiste i różne inne wpływy. Wyrok wczorajszy sądu przysięgłych w Krakowie, posłuży na przestrogę nadal. Powtarzamy te słowa *Czasu* i piszemy się na nie w zupełności, a to tém bardziéj, że te nadużycia wolności druku i nam się już dały we znaki. Sądy przysięgłych mogą wyrokami swojemi wpłynąć na podniesienie się moralności i przyzwoitości publicznéj.

Posiedzenie miesięczne oddziału nauk moralnych tow. naukowego odbyło się wczoraj. Przystąpiono najprzód do wyboru komitetu tego oddziału, który pozostał w tym samym składzie jak w roku zeszłym; mianowicie obrany został prezydującym rektor dr. J. Kremer, delegowanym (zastępcą prezesa) prof. Dunajewski, sekretarzem prof. Bojarski. Prezyujący rektor Kremer przedstawił następnie zgromadzeniu dwóch nowych członków tow. naukowego z tego oddziału; poczem kan. Sosnowski członek tow. naukowego czytał dalszy ciąg swojéj rozprawy o „tłómaczeniach Biblji,“ a w dyskusjach nad tym przedmiotem odzywali się prof. Heizman i prof. Suchecki.

Od kilku dni, a szczególnie dzisiaj, mamy czas tak piękny, jak w listopadzie bezwątpienia bardzo rzadko się zdarza.

Poczta w Krakowie.—Naczelnik telegrafu odszedł, naczelnik poczty ma odejść. Wstrzymujemy się od nekrologji, ale wypowiadamy nadzieję, że administracja poczty niemając obecnie innych uwzględnień, przejmie się interesem służby i dogodnością publiczności, i odpowiedniejszy lokal na pomieszczenie urzędu pocztowego wynajdzie, poruczając tę sprawę nie człowiekowi interesowanemu lecz izbie handlowéj za współdziałaniem z c. k. starostwem i gminą, by publiczność nie była narażoną na mitręgę czasu przez ciasnotę w biurach oraz niedostateczną ilość urzędników i służby, urzędnicy zaś przez ciasnotę w biurach, nawał i przeciążenie w pracy, nie byli narażeni na straty i niebezpieczeństwa, a w skutek ciemności i wilgoci w niektórych lochach na utratę zdrowia i wzroku.

Wzywamy wszystkich lekarzy na świadectwo czy kancelarja w któréj obecnie listy pieniężne i posyłki wartościowe wydają, nie sprzeciwia się wszelkim wymaganiom w sanitarnym względzie, i że ten lokal nawet dla bydła jest nieodpowiednim tém bardziéj dla ludzi, którzy 10 do 12 godzin dziennie manipulacją pieniężną się trudnią? Reszta kancelarji niemniéj przedstawia dużo do życzenia, a zamiar przerobienia dwu piwniczek na biura wcale potrzebie nie odpowie.

Potrzeba bowiem zupełnie nowego biura i nowych urzędników do oddawania przekazów wyżéj 100 złr., oraz uregulowania godzin co do przyjmowania i wypłaty przekazów niżéj 100 złr. nie podlegających kasowéj kotroli, i żeby to biuro przez południe było otwarte.

Przypominamy tu wypowiedziane w nr. 80 *Kraju* zdanie, gdyż liczymy na to, że nowy naczelnik potrafi wymogom czasu i służby odpowiedzieć, nie taimy jednak potrzeby, w razie przeniesienia głównego urzędu w obręb miasta, utworzenia filjalnego urzędu na Kazimierzu, oraz pomnożenia skrzynek listowych w mieście szczególnie na Kleparzu, gdzie dotąd ani jednéj nie ma. W skrzynkach bywa listów tak pełno, że je palcami wyciągać można.

Zamieszczamy tu jeszcze następujące pismo — na czém w téj sprawie zamykamy polemikę—niepotrzebną po ostatniém oświadczeniu p. K. i dra N.:

„W nr. 231 *Kraju* ostrzegał dr. Nowakowski przed skutkami, jakie działanie p. Konstantynowicza wywiera, co po dziennikach żwawą wywołało polemikę. Zapytany, jak się na tę zapatruję sprawę, oświadczyłem wraz z nauczycielami p. Prezentkiewiczem i p. Zającem, iż w tym względzie stoimy zupełnie po stronie dra Nowakowskiego. To oświadczenie nasze, umieszczone w nr. 245 *Kraju* spowodowało p. Wł. Sabowskiego do nazwania nas „opozycją wadowicką przeciw metodzie p. Konstantynowicza, opozycją rutyny przeciwko nowéj myśli, walką ludzi, którzy uczą starym systemem, przeciwko nowéj nauce...“

W odpowiedzi na te zarzuty przytaczam co następuje; „Przy pierwszém zetknięciu się z p. Konstantynowiczem w Wadowicach oświadczyłem mu, iż wraz z nauczycielami tutejszéj szkoły głównéj życzę sobie zapoznać się z jego metodą, i że jeden z nauczycieli przyjmie chętnie obowiązki substytuta w miejscu. Pan K. atoli odrzekł mi na to, że metoda jego jest *jego własnością,* daléj zaś, że na substytutów zostawia tylko stałych mieszkańców w gminie, a więc nie nauczycieli, którzy miejsce pobytu często zmieniają.“

Fakt powyższy dowodzi, że wystąpienie „opozycji wadowickiéj“ nie przeciw metodzie było skierowane. Owszem p. K., który ogłasza się wynalazcą nowéj metody, przyjmuje subwencją z funduszów krajowych na rozpowszechnienie tejże, a tai się z nią i ukrywa w obec nauczycieli szkół ludowych, winienby usprawiedliwić się ze swego postępowania.

„Opozycja wadowicka“ wystąpiła głównie przeciw skutkom, jakie odezwy p. K. do gmin wiejskich między ludem sprawiały; odezwy, co treścią swą, chociaż w tak poważnéj sprawie, żywo przypominają ogłoszenia wynalazcy medytryny,—owéj cudownéj maści na porost włosów,—jako też przeciw wyborowi substytutów, rekrutowanych z ludzi od kopyta, cepów, paszenia bydła i gdzie się trafi; którzy wkrótce wykierowani na „nauczycieli szkół dla dorosłych,“ zaniedbują poprzednie czynności swe ze szkodą własną i ogółu. Zdanie to oparte na doświadczeniu nie sami tylko nauczyciele podzielają.

W końcu nadmienić nam wypada, iż nie przypominamy sobie, byśmy kiedykolwiek w obec p. Władysława Sabowskiego z naszą metodą czytania popisywali się; jakże więc może potępiać nasz sposób uczenia, zowiąc nas ludźmi, którzy uczą starym systemem i t. d. Szczęściem naszém, osoby kompetentne, mają korzystniejsze o pracy naszéj wyobrażenie.

Wadowice, dnia 6 listopada 1870 r.

Fr. Dbałowski, dyr. szkoły gł.
Fr. Prezentkiewicz, nauczyciel.
Fr. Zając, nauczyciel.

Bochnia, *8 listopada.*— Dnia 6 b. m. miał prof. Lenartowicz odczyt o Kazimierzu W. z okazji 500-letniéj rocznicy śmierci tego króla. Sala stosunkowo do obszerności była bardzo licznie zapełniona. Odczyt był wielce zajmującym, jednakowoż nie nosił cechy popularności. Przy zakończeniu wspomniał prelegent, iż przedewszystkiém mieszkańcy Bochni powinni się poczuwać do wdzięczności za dobrodziejstwa, któremi ten król to miasto pomiędzy wielu innemi najszczodrzéj obdarzył. A że rada miejska powzięła myśl wystawienia na rynku pomnika temuż królowi, mieszkańcy powinni pospieszać z możliwemi datkami, aby przyjść w pomoc do urzeczywistnienia tego projektu.

W Nowym Sączu powstał dnia 5 b. m. o godz. 5 z rana pożar w stajni p. Aleksandra N., przy ulicy Farnéj. Spłonęło 4 domy; asekurowana szkoda wynosi 6000 złr.

(L). **Lwów,** *8 listopada.*—Minionéj soboty, jako w rocznicę śmierci Kazimierza W., odbył się publiczny odczyt w sali izby adwokatów. Dr. Piętak odczytał pracę znalezioną między papierami ś. p. prof. Zborowskiego o Kazimierzu W., która jaknajlepsze zrobiła wrażenie na licznéom audytorjum; témbardziéj zaś zdziwili się wszyscy, gdy obecny na odczycie prof. Burzyński zażądał głosu po prelegencie i zabrawszy głos jął krytykować właśnie co odczytaną pracę, wykazując między innemi jak niesłuszném jest, że rocznicę śmierci Kazimierza nie obchodzi Kraków lecz Lwów. Po p. Burzyńskim nikt więcéj głosu nie zabierał, niechcąc obchodu solennego przemienić w dysputę.

We Lwowie grano w tych dniach „Don Karlosa“ Szyllera; wystawa jak na Lwów miała być świetna, ale gra bardzo licha — czemu się zupełnie nie dziwimy.

Kurjera teatralnego lwowskiego nr. 1, który mamy w rękach, pokazuje widocznie, że p. Miłaszewski potępiony i opuszczony przez dzienniki lwowskie, zamyślił tanim kosztem utworzyć sobie organ. Polemika zatem (niby humorystyczna) zajmuje większą część tego świstka, który mógłby być daleko użyteczniejszy i ciekawszy, gdyby zawierał wiadomości teatralne z różnych scen europejskich. Boć przecie tego co o widowiskach w Warszawie przedrukowano z *Dziennika Warszawskiego,* nie można uważać za dostateczne. Na czwartéj stronnicy znajduje się afisz widowiska w tym dniu danego, a personal teatralny na nim wypisany, z wyjątkiem najmniéj dwóch osób, przekonywa nas, jak próżne są usiłowania p. Miłaszewskiego, aby wmówić w publiczność, że ma dobry teatr. Tu i *Kurjer* nie pomoże.

Nowa ochronka.—W Sobotę 5 b. m. o godzinie 10 przed południem poświęcił wikary katedralny ks. Puszet dom we Lwowie pod l. 914 1/4 nabyty przez towarzystwo ochronek małych dzieci celem umieszczenia w nim czwartéj ochronki. Uroczystość ta odbyła się w obecności zastępcy dyrektora p. dra. Tarnowieckiego i członków wydziału przewiel. kanoników Szeligowskiego i Szwedzickiego, tudzież p. Zygmunta Żółkiewskiego. Kilkanaścioro dziatek już w dzień otwarcia téj ochronki przybyłych, z mistrzynią swoją odmówiły pacierze, wzywając Boga o błogosławieństwo dla tego dobroczynnego Zakładu.

P. Modrzejewska ma się znacznie lepiéj, chociaż nie tak jeszcze prędko spodziewają się jéj powrotu na scenę.

Nowy balet p. t. „Figle szatana“ z muzyką Moniuszki i A. Münchheimera, ma być wystawiony na scenie warszawskiéj.

Warszawska wystawa sztuk pięknych w nowym lokalu bywa codziennie przez tysiące osób zwiedzana.

W Poznaniu na dzisiaj t. t. 10 b. m. zapowiedzianém jest pierwsze walne zebranie akcjonarjuszów banku rolniczo-przemysłowego „Kwilecki, Potocki i Sp.,“ na którem odbędzie się ostateczne ukonstytuowanie banku przez wybór rady nadzorczéj.

W Środzie, w ks. Poznańskiém obrano kandydatami na krzesła poselskie do sejmu pruskiego pp.: T. Chłapowskiego, dra Z. Szułdrzyńskiego, W. Wierzbińskiego, K. Kantaka, J. Bukowieckiego i K. Szczanieckiego; do sejmu zaś rzeszy północno-niemieckiéj pp.: M. hr. Kwileckiego, T. Radońskiego, Z. hr. Grudzińskiego, A. hr. Platera, H. Krzyżanowskiego i Kantaka.

W Wilnie otwartą została szkoła żeńska o sześciu klasach — naturalnie mówią w niéj po rossyjsku.

Roboty około kolei żelaznéj łączącéj Brześć litewski z Królewcem znacznie już postąpiły.

Ferdynand Lichtenstern, kasjer kolei siedmiogrodzkiéj, zbiegł dnia 1 b. m., sprzeniewierzywszy się na 18,400 złr.

Aby dać pojęcie, do jak olbrzymich rozmiarów dochodzi rozwój epidemji cholery, p. Andrejew przytacza w *Gołosie* następujące dane: Od roku 1817 cholera wytępiła 47 miljonów ludzi. W saméj Rosji w roku 1831 umarło na cholerę osóg 2 1/2 miljona. Tegoroczna epidemja, dzięki zabiegliwości administracji medycznéj, daleko jest słabsza. Pan Andrejew wnosi że epidemja która nawiedziła w roku zeszłym Persję, a w obecym Rosję, zjawi się w roku przyszłym w Europie azcnodniéj.

Produkcja wina w Europie. — Europa wydaje rocznie w przecięciu 127,880.000 hektolitrów wina, z tego przypada na Francję 15,800.000 h., na Włochy 26,550.000 h., na Austrję 21,050.000 h., (z tego na Węgry 14.000.000 h.), na Hiszpanję 22,900.000 h., na Portugalję 4,900.000 h., na Grecję 1,229.000 h., na Szwajcarja 1,170.000 h., na Rosję 800.000 h., na Badeńskie 640.000 h., na Bawarję 590.000 h., na Wirtemberg 450.000 h., na Prusy 389.000 h., na Serbja 200.000 h., na Hessję Darm. 186.000 h., na Luksemburg 52.000 h., na Saksonję 19.000 h., na Belgję 3.000 h., na Koburg, Weimar, Meiningen, Oldenburg i Lichtenstein 1.000 hektolitrów. Wartość rocznéj produkcji w Europie wynosi około 2.360,900.000 fr.

Synowiec Bazaina.— W chwili wyjazdu, kiedy marszałek Bazaine przechodził przez pokoj, w którym czekało na niego wielu wyższych oficerów, spostrzegł, iż jeden z jego synowców, który był zarazem jego oficier d'ordonance, nie zabierał się bynajmniéj do towarzyszenia mu.

Nie idzież ze mną?—miał rzeknąć podpisujący kapitulacją Metzu.

Nie marszałku—miał odpowiedzieć synowiec pozostaję i sądze, iż niedługo będę nosił nazwisko Bazaina.

HOTEL POLLERA *przyjechali:* M. Osika z Oświęcima, Edward Homolacz wł. d. z Gnojnika, Henryk Dąbski wł. d. z Galicji, Bezrucz kup. z Morawy, Doktor Kupin z Cieszyna, J. Waldman kup. z Wiednia, Minchsberger z Prus, Getler z Galicji, Karol Franke z Keseldorf, S. Reich z Oświęcima, E. Schreier i F. Schreter z Buskowic, Ant. Janta z Karniowa, H. Miller kup. z Ofenbach, August Niedermoser z Wiednia, Marceli hr. Sołtyk Włodek z Kongresówki, S. Wężyk Włodek z Królestwa, Alojzy Dobrowolski c. k. major z Wiednia, R. Selcher z Wiednia, S. Jofeyko z Rossji, A. Dresdner z Brig, S. Rung z Katowic.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Obwieszczenie. — Z końcem października 1870 było w obiegu na zasadzie ustaw z d. 24 grudnia 1867 (Dz. ust. p., nr. 3 z roku 1868) § 5 i z d. 1 lipca 1868 (Dz. ust. p. nr. 84) art. 2:

A. Według rejestrów, prowadzonych w uprzyw. austrjackim banku narodowym, a obecnie sprawdzonych:

1. Udziałowych przekazów hipotecznych, a mianowicie:

a) opiewających na monetę konwencyjną 12,650 złr., to jest w walucie austrjackiéj . . . . 13,282 złr. 50 c.

b) opiewających na walutę austrjacką . . 64.636,600 „ — „

razem . . . . . . 64.649,882 złr. 50 c.

2. Banknotów jedno- i pięcioreńskowych, uznanych za noty państwa, a mianowicie:

jednoreńskowych . . . . . 1.612,401 złr.
pięcioreńskowych . . . . 531,545 „

razem . . . . 2.143,946 złr. — c.

B. Wydanych z zamknięcia przez podpisaną komisję:

I. formalnych not państwa, a mianowicie:

jednoreńskowych . . . . 91.185,825 złr.
pięcioreńskowych . . 122.376,710 „
pięćdziesięcioreńsk. . 128.015,200 „

razem . . . . . 341.577,735 złr. — c.

II. monety zdawkowéj po dziesięć centów (wraz z zapasami we wszystkich c. k. kasach) . . . . 3.628,071 złr. 45 c.

Ogółem . . . 411.999,634 złr. 95 c.

Wiedeń 2 listopada 1870.

Z komisji rady państwa do kontroli długu państwa.

Rudolf hr. Wrbna mp. prezes.
Maciéj Konstanty hr. Wickenburg mp. wiceprezydent.

Księgosusz. — Z powodu pojawienia się księgosuszu na Podolu rossyjskiém we wsiach Ostrowczanach i Szystowczanach w pobliżu granicy państwa austrjackiego leżących i w kilku miejscowościach na Besarabji zarządzono w myśl § 4 ustawy z dnia 29 czerwca 1868 stosownie do § 27 téj ustawy trzymilowy okręg zarazy, w który wchodzą miejscowości powiatu borszczowskiego: Kozaczówka, Okopy, Bielowce, Boryszkowce, Paniowce, Kudryńce, Nowasiółka, Zalesie, Michałówka, Dzwiniaczka, Trubczyn, Babińce, Łatkowce, Dźwinogród, Wołkowce, Niwra, Germakówka, Iwanie, Krzywcze, Sapochów, Załucze, Wierzbówka i Turylcze.

Targów na bydło rogate zabroniono po całym powiecie borszczowskim.

Co się podaje do publicznéj wiadomości.

Z c. k. namiestnictwa.

Lwów 3 listopada 1870.

Sprawozdanie giełdy wrocławskiéj.

Wrocław, dnia 9 listopada.

Pszenica idzie w górę.	85 fnt. 2000 fnt.	biała 77-92 sgr.) wybór żółta 76-88 sgr.) wyżéj. 72 tal.
Żyto spada.	84 fnt. 2000 fnt.	57-65 sgr. wyb. wyż. 47 3/4 tal.
Jęczmień tylko wybór.	74 fnt. 2000 fnt.	48-53 sgr. wyb. droż. 46 tal.
Owies mało popłatny.	50 fnt. 2000 fnt.	28-33 sgr. wyb. droż. 44 tal.
Groch popłatny.	90 fnt.	do gotow. 64-70 sgr. na paszę 54-60 sgr.
Wyka bez popytn.	90 fnt.	52-54 sgr.
Konicz słaby dowóz.	100 fnt.	biały 14-21 wybór. czer. 12 1/2-16 5/6 w. w.
Rzepak trzyma się w cenie	150 fnt. brutto.	duży 250-270 sgr. mały 248-260 sgr.
Olej stałe ceny.	100 fnt.	14 1/12 tal.
Spirytus lepsze ceny.	za 100 kw. po 80% Tr.	14 5/12, 14 1/12 tal.

Wiadomości z teatru wojny.

Obrona Paryża.

XLV.

Charakterystycznemi są pogłoski o chęci zwołania sejmu niemieckiego, raz do Wersalu, potém znów do Strasburga. Przebija w nich chęć usunięcia deputowanych zpod wpływu opinji publicznéj, która prowadzeniu wojny w nieskończoność wcale nie jest przychylną. Panuje zaś obawa, aby pod jéj wpływem nieodezwały się przeważne głosy za pokojem, a przedewszystkiém, żeby izba w zamiarze ukrócenia zbytnich chęci wojennych nie okazała się zbyt oszczędną w przyzwalaniu funduszów na dalszy ciąg wojny, które się w skarbie pruskim w niezwykły sposób wyczerpnęły.

Pytanie tylko, czy ustawy uchwalone po zagranicami państwa będą w świecie finansowym uważane za prawomocne i czy z tego względu projektowana pożyczka nie znajdzie trudności na targach zagranicznych. W kraju zaś, gdzie już pierwsza pożyczka, mimo panującego wówczas szału, nie mogła być uskutecznioną, dziś pewno nikt pieniędzy nie da.

Upadek Verdunu, oddaje w ręce Prusaków, oprócz nowéj twierdzy, dogodniejszą komunikację między Paryżem i Metzem. Główna komunikacja między wojskiem obsaczającém Paryż a Prusami nie wiele na tém zyskuje, bo obie koleje zbiegają się w Rheims i są na najważniejszéj przestrzeni tylko jedną drogą.

Natomiast Francuzi zwrócić powinni wcześnie uwagę swą na ważność zajęcia miasta Troyes przez oddział wojska pruskiego. Zwracaliśmy już na tém miejscu uwagę na ważność kolei żelaznéj prowadzącéj z Paryża na Nogent sur Seine do Troyes, zkąd się rozchodzi na Chaumont do Lotarygji, a na Rovières i Montbard do Burgundji, gdzie Dijon opanowany przez wojska bawarskie. Wspominaliśmy wówczas, że za pierwszym ruchem Prusaków w kierunku węzłów téj kolei, wszystkie wagony powinny być sprowadzone do Langres i Besançonu, a mosty i tunele powinny być popsute. Czy wagony usuniono, nie wiemy, ale mosty i tunele pozostały nietknięte.

Kolej ta wrazie wyprawy liońskiéj utrzymywałaby czucie między armją pod Paryżem a armją wyprawiającą się na Lion, coby było wielką korzyścią dla Prusaków. Dziś kolej ta zajęta częściowo tylko i przez tak mało znaczące siły, że w razie dobrego zrozumienia przez Francuzów wynikającego ztąd dla nich niebezpieczeństwa, stósownem wytężeniem najbliższych sił odebraną by być jeszcze mogła.

Armja Loary dała znów znak życia natarciem na kilka odosobnionych oddziałów pruskich, które wyparła ze stanowisk biorąc nawet niewolnika. Wszystko co o niéj donoszą, świadczy o lepszém uorganizowaniu jéj, o osiągnioném dostateczném wyćwiczeniu, dobrém uzbrojeniu a nadewszystko karności, którą zdołano zaprowadzić. Jeźli tak jest rzeczywiście, to może w niezadługim czasie należną sobie rolę odegra.

Lubo nader mało mamy wiadomości o armji północnéj musiała jednak w ostatnich czasach przybrać groźne rozmiary. Wnosić to należy z licznych sił, jakie Prusacy gromadzą na zabezpieczenie się z jéj strony. Mówią o 80,000 pod rozkazami jenerała Manteufla. Jest to liczba przesadzona, bo takich sił Prusacy nie mają pod ręką na uboczne działania, których aż trzy razem zamierzają, ale widać, że w téj stronie widzą coś groźnego, o czém my tutaj dokładnych wiadomości nie mamy. Nie wiemy nawet, kto tą armją dowodzi. Nowe wieści szerzone w Belgji, utrzymują teraz, że poprzednie zapewnienia o dymisji Bourbakiego miały być bezzasadne. Trudno osądzić, jaka partja jedne albo drugie wieści szerzy. Byłoby może lepiéj bez Bourbaki'ego.

Pod samym Paryżem w ostatnich dniach nic ważnego nie zaszło. Ważną jest tylko wiadomość o sformowaniu dwóch wielkich armji w Paryżu z wszystkiego, co się tylko uruchomić i w wojsko marszowe zamienić dało, a trzeciéj z gwardji narodowéj, która tylko na obronę miasta przeznaczona. Dojrzewa więc jakiś zamiar wykonania wielkiego ruchu wszystkiemi siłami zmobilizowanemi.

Raporta z głównéj kwatery pruskiéj.

„Pan Thiers przybył dziś (30 paźdz.) około 12 godziny w południe do Wersalu. Przyjęty on został przy przybyciu swojém z Tours do Orleanu przez jenerała v. d. Tann z nadzwyczajną gościnnością. W towarzystwie bawarskiego oficera sztabowego, hr. Drexel odbył wczoraj powozem przestrzeń do Arpajon, gdzie stanął noclegiem. Mimo wielkie trudy, jakie p. Thiers ponosić musiał w swych podróżach do dworów europejskich, pragnął jednak jak najprędzéj dostać się do Paryża. Dziejopis pierwszego cesarstwa dokładnie został poinformowany w Orleanie o stanie rzeczy wojskowych; mianowicie dowiedział się tamże o poddaniu się Metzu ze wszystkiemi dotąd znanemi szczegółami. W rozmowie oświadczył p. Thiers, że zawsze był za pokojem i że podróż jego do Paryża innego nie ma celu jak działać w jego interesie, lecz zachodzi kwestja, czy przedstawtenia jego przemogą w stolicy. Pan Thiers krótki tylko czas bawił w Wersalu, z dobrego źródła zaręczają jednak, że miał rozmowę z kanclerzem związkowym. W towarzystwie majora Wintersfeld z wielkiego sztabu jeneralnego, przejechał przez pruskie czaty aż do wnijścia do enceinte Paryża.

Wydział rządowy w Paryżu będzie nareszcie musiał uznać, że położenie jego od czasu znanéj misji pana Gambetty raz jeszcze znacznie się pogorszyło. Trzy zaszły razem wypadki, by program, którym minister ten zamierzał z Tours przeprowadzić jednolity plan wojenny, pozbawić wszelkiéj podstawy: posunięcie się armji na Orleans i Chartres, odparcie ochotników pod Besançon a przedewszystkiém wzięcie do niewoli armji Metzu. Wiadomości, jakie nadeszły do kwater głównych z Lionu i Tours, a które potwierdzają najnowsze dzienniki z Lionu, podają nam możność rozwinięcia przestarzałych już teraz prawie zupełnie planów wydziału obrony w ich rysach głównych. Wedle nich mieli jenerałowie Cambriels i Keller z utworzonemi częścią w Lionie, częścią w górach Jura oddziałami powstańczemi udać się do Wogezów, by się tu przebić przez korpusy jenerała Werdera. Garibaldi chciał prowadzić straż przednią i skoroby gros jego armji rozpoczęło walkę z wojskami niemieckiemi, pokusić się o dywersją do Badenji, gdzie na tyłach mając Szwajcarją, teren uważano za nader przyjazny dla wojny podjazdowéj. Tymczasem wiadomo, że rzeczeni dwaj jenerałowie francuzcy, zniechęceni niedostatecznym w każdéj mierze stanem swych niekarnych tłumów wojskowych, które odparte od Besançon, na wpół tylko ubrane, z podartém obuwiem i po części bez broni wróciły, prosili Gambettę o dymisję. Ministrowi udało się tym razem jeszcze zmienić ich postanowienie, obiecując, że o lepsze starać się będzie uzbrojenie, i kazawszy dla zadośćuczynienia karności rozstrzelać 21 oficerów, którzy podnieśli rokosz przeciw naczelnym dowódzcom. I Garibaldi oświadczył, że złoży dowództwo, jeżeli nie otrzyma lepszego wojska, gdyż nie przybył do Francji, by zrobić fiasco.

W połączeniu z oddziałem Garibaldego miała się wedle projektu komitetu obrony uformować druga armja około Lionu. Trzecia około Orleanu w sile około 40 tysięcy żołnierzy i ku temu celowi, by nieprzyjacielskiemu skrzydłu armji niemieckiéj odciąć rekwizycje z okolicy Loary i poprzeć wycieczkę, jaką Trochu z dwoma korpusami armji (13 i 14) regularnych tylko pułków i najlepszych mobilów z warowni paryzkich miał przedsięwziąć. Armja 4, powierzona jenerałowi Bourbaki, miała się uformować pod Lille, zaopatrzyć się w działa z Arras, Valenciennes, La Fère itd., dać odsiecz fortecy Mezières i udać się w pochód na Metz, w przypuszczeniu, że Bazaine aż do jéj ukazania się, będzie się mógł utrzymać.

O użyciu dalszém armji Fryderyka Karola, która dotąd osaczała Metz, pisze *Berl. Börs. Ztg.:*

„Jak to już donosiliśmy, armja księcia Fryderyka Karola użytą będzie nadal nie jako jedna całość. Landwera dywizji Kummera nie ma już powrócić na teatr wojny po przewiezieniu jeńców na miejsce ich przeznaczenia. Siódmy korpus armji przeznaczony jest do obsadzenia Metz i oblegania fortecy Thionville. Do dalszego awansowania przeciwko południowéj Francji odnośnie nad Loarę przeznaczonym jest dotąd tylko 3 korpus armji, podczas kiedy 2 korpus armji skierowany być ma ku północy, ażeby tamtejsze okolice oczyścić z wolnych strzelców; korpus ruchomy pod dowództwem księcia Albrechta (syna) ma podobne zadanie wypełnić specjalnie w Normandji, prócz tego armja osaczająca Paryż zostanie wzmocnioną.

Przedewszystkiém chodzić będzie o zajęcie zupełne północy Francji. Z zdobyciem Paryża wielka wojna się skończy. Południa Francji nie chcemy ani zdobywać ani uspokajać, z powodu tego nie mamy żadnego powodu do przedsięwzięcia właściwéj kampanji w te okolice i przygotowania się możebnego do oblężenia Lionu. Na granicy południowéj terytorjum okupacyjnego, którą korespondent wojskowy do *Schles. Ztg.* zakreśla linją Tours-Bourges-Besançon, mogą się armje nasze głównie odpornie trzymać; co, jak się samo przez się rozumie, nie wyklucza tego, że przedsiębrane będą pojedyńcze zaczepne wyprawy celem rozpędzenia nowych formacji. Skoro Paryż i północna Francja będzie w naszém posiadaniu tak, że tam nawet i mała wojna stanie się niepodobną, natenczas potrzeba pokoju przez naród uznaną zostanie. Żeby w kilku tygodniach lub miesiącach miały się sformować na południu armje, któreby w porównaniu z naszemi były tak silne, iżby mogły zaczepnie działać z widokiem powodzenia, tego w żaden sposób przyjąć nie można.“

Kapitulacja Metzu jest sama przez się stanowczym punktem zwrotu w przebiegu obecnéj wojny, a mianowicie téż wielkiego nader znaczenie dla dalszych operacji, jakotéż dla osaczenia Paryża. Od początku tego osaczenia minął przeciąg czasu sześciotygodniowy, perjod stósunkowo krótki, jeżeli się uwzględni ogromne przygotowania, jakich wymaga atak gwałtowny na fortyfikacje takiego ogromu i takiéj siły.

Po kapitulacji sedańskiéj wykonały pochód III armja i armja Mozy, pierwsza na gościńcach na lewym brzegu Matrony, druga na gościńcach Soissons-Dammartin, Compiègne-Teriels i Creil-Ecouen Dnia 15 września dotarły czaty przednie III armji do Nogent sur Marne i Creteuil, podczas kiedy dnia następnego czaty przednie armji Mozy przybyły do okolic Pontoise, zkąd kusiły się o wycieczkę przez Sekwanę, a pod Conflans zburzyły komunikację kolejową Paryża z le Hâvre.

Po przedsięwzięciu rekonesansów ku St. Maur i Vincennes, rozpoczęła III armja jeszcze tego samego dnia pod Ville-

neuve, St. Georges i Chaissy le Roi przygotowania do przeprawy przez Sekwanę, a już dnia 17 ukazali się pruscy ułani pod Clamart, zagrażając komunikacji Paryża z Wersalem.

Królewska kwatera główna, do dnia 15 w Rheims, przeniesioną została tegoż dnia do Château Thierry, następnego do Meaux, a 19 września do zamku Ferrières i Lagny. Tegoż dnia ruszyły wojska niemieckie ze wszystkich stron w pochód ku stolicy. Na północnéj jéj stronie nie znalazły wojska nasze żadnego oporu; pozycję pod Pierrefitte na północ od St, Denis opuścili owszem Francuzi za ich zbliżeniem; na południu natomiast napotkał 2 bawarski korpus po przekroczeniu przez Sekwanę pod Villeneuve St. Georges na trzy dywizje korpusu Vinoy, które przez korpus rzeczony i części wojska 5 i 6 pruskiego w oczach jkwysokości pruskiego księcia następcy tronu aż za zołudniowe forty Paryża odparte zostały, przyczém straciły 1000 jeńców i 7 dział. Po tém powodzeniu zajęty został jeszcze tego samego dnia Wersal, załogę tamtejszą w sile 2000 mobilów wzięto do niewoli, a i Sèvres dano załogę niemiacką, a na St. Germain en Laye przeprowadzono czucie z częściami wojska armji saskiego księcia następcy tronu, które pod Trieil' przekroczyły Sekwanę.

Dnia 19 października wieczorem ukończoném było osaczenie Paryża, a już dnia następnego przedsiąwziął jkmość rekonesans północnéj części stanowisk wojskowych.

Dnia 21 września zajęły wojska nasze St. Cloud; dnia 23 nastąpiły po utarczce wycieczkowéj z dnia 19 dalsze rekonesanse załogi paryzkiéj, które skierowane były z fortyfikacji pod St. Denis przeciw Pierrefitte, z fortu Aubervillers ku le Bourget i z fortu Bicêtre przeciw Villejuif, choć rekognoskującym oddziałom nie udało się poza donioslość strzałów fortów zdobyć terenu. Pominąwszy utarczkę małego znaczenia, jaką dnia 24 kilka łodzi pancernych flotyli sekwańskiéj pod Surennes stoczyło z pruskiemi czatami pod Sèvres i St. Cloud, nie przyszło aż do końca września do żadnych dalszych starć. Dnia 26 odbył pruski książe następca tronu przegląd stojących w Wersalu i pod Wersalem wójsk, przy któréj to sposobności rozdzielone zostały przez niego, a nadane przez jkmość krzyże żelazne. Dnia 28 odbył jkmość przegląd wójsk w stronie północno-wschodniéj i wschodniéj Paryża. Dnia 30 września zrobiła załoga Paryża znowu wycieczkę i to mocniejszemi niż dotąd siłami; takowa skierowana była również przeciw południowéj części linji osaczającéj, na któréj pułki 5 i 6 korpusu armji odparły do fortów po dwugodzinnéj walce francuski korpus Vinoy ze stratą 1200 ludzi w zabitych i rannych, pomiędzy nimi jenerał Guilhelm i 300 jeńców. Kiedy królewski wódz naczelny dnia 3 października odbył przegląd stanowisk wojskowych w stronie północno-wschodniéj stolicy, a dwa dni późniéj pozycji 6 korpusu, nastąpiło dnia 5 przeniesienie wielkiéj kwatery głównéj do Wersalu, gdzie się już znajdowała kwatera główna III armji; kwatera główna saskiego księcia następcy tronu znajdowała się aż do 13 w Grand-Tremblay, od dnia tego w Margency. Oddalenie się oddziału armji pod jenerałem v. d. Tann w kierunku na Orleans, wysłanie kilku dywizji kawalerji w celach osobnych, przybycie pruskich pułków gwardji landwery wymagały w najbliższych tygodniach kilkorakich dyslokacji w linji osaczającéj. Forty Paryża otoczone tymczasem zostały przez wojska niemieckie pasem przechodnich fortyfikacji, tak że każdy ruch wycieczkowy nieprzyjaciela przyjęty być mógł w pozycji pomyślniejszéj; korzyść, którą mianowicie na początku wojny mieli przed nami Francuzi we wszystkich prawie utarczkach i bitwach. Kapitulacja Toulu (dnia 23 września) najpoważniejszy miała wpływ na dostawienie dział oblężniczych, dla którego wzięcie Soissons (16 października) otworzyło drugą komunikację kolejową; upadek Strassburga (28 października) wywarł również wielki wpływ na położenie niemieckiéj armji osaczającéj około Paryża, któréj po zwycięskiéj bitwie pod Artenay i zajęciu Orleanu przez jonerała v. d. Tann (dnia 10 i 11 października) odtąd żadne już niebezpieczeństwo z nad Loary nie grozi.

Wszystkie te dla stolicy tak niepomyślne momenta, zmniejszający się codziennie prowjant, jako też z każdą godziną coraz więcéj uczuwać się dające uczucie osamotnienia, wywołały ponownie kilkakrotne w niéj powstania; najbliższe mniejsze wycieczki załogi można przeto poczęści przypisać w każdym razie zamiarowi jenerała Trochu, by uwagę odwrócić od wewnętrznych stosunków miasta. Takie mniéj ważne utarczki miały miejsce dnia 7, 13 i 14 października ku zachodowi, południowi i północy bez jakiegokolwiek powodzenia, podczas kiedy dnia 13 zamek St. Cloud przez działa Mont Valérien bez jakiegokolwiek powodu zapalony został. Po ponownych kilku dniach spoczynku zaalarmowane zostały w nocy na 20 niemieckie czaty pod Chevilly wskutek małego nocnego napadu, po którym w godzinach południowych dnia 22 października nastąpiła większa wycieczka z forteresse du Mont Valérien, która odpartą została w bliskości zamku Malmaison w trzechgodzinnéj walce przez pruski 5 korpus i gwardję landwery, popartéj przez artylerję 4 korpusu z przeciwległego brzegu Sekwany, pomiędzy innemi ze stratą nieprzyjaciela 2 dział.

Zanim jeszcze wiadomość o upadku fortecy Metz, o kapituacji armji Bazaina mogła była przedostać się do stolicy, wyparł nieprzyjaciel dnia 28 października nasze forpoczty w stronie wschodniéj warowni St. Denis ze wsi le Bourget i kusił się o usadowienie się tamże. Kiedy jednak to ostatnie zakonstatowaném zostało przez stojące w bliskości replis, uderzyła dwa dni późniéj 2 dywizja gwardji piechoty na wieś tę, a po świetnéj dwugodzinnéj walce wyparła znowu nieprzyjaciela z ufortyfikowanéj przezeń tymczasem pozycji, zabrawszy mu przeszło 30 oficerów i 1200 jeńców.

Po kapitulacji Metzu i armji marszałka Bazaina pogorszyło się jeszcze o wiele położenie stolicy i całego kraju, a przekonanie to będzie sobie musiało nareszcie utorować drogę mimo panującego zaślepienia. Wszelkie dalsze przygotowania do ataku postąpiły zapewne tzmczasem podczas tego sześciotygodniowego porjodu tak daleko, że do rozpoczęcia takowego potrzeba może już tylko rozkazu królewskiego wodza naczelnego.

Jego król. mość otrzymał jeszcze dnia 30 wieczorem, dokładniejsze raporta o utarczce pod Le Bourget, która tegoż dnia przed południem miała miejsce. Le Bourget jest małą, 700 mieszkańców liczącą wsią, położoną o 6 kilometrów na wschód od St. Denis przy Route Impériale z Paryża do Senlis-Pont Sainte-Maxence. — W dziejach francuzkich ma ona imię, ponieważ Napoleon I w ucieczce z pod Waterloo tu dnia 20 czerwca po raz pierwszy się zatrzymał i kilka godzin aż do wieczora bawił, by do Paryża wnijść dopiero nocą. Wieś leży w dolinie, otoczonéj w stronie wschodniéj przez lasek pod Bondy, podczas kiedy na zachód pomiędzy St. Denis a Bourget płynie mała rzeczka La Creud. Le Bourget był stanowiskiem czat pruskiéj gwardji; położenie jego jest takie, że ostrzeliwane być może z fortyfikacji wewnętrznych pod St. Denis ze strony francuzkiéj, a z Le Blanc-Mesnil i Aulnay z naszéj strony; oddalenie od Mesnil wynosi ledwo 4 kilometry, oddalenie od Aulnay około 6. Nieprzyjaciel już dnia 29 rozpoczął żywe bombardowanie Le Bourget, co z naszéj strony było powodem, że wysunięte oddziały ściągnięto do gros. Gdy jednak okazało się wtenczas, że zamiarem nieprzyjaciela jest wysunięcie się poza fortami z nowemi fortyfikacjami przeciw północnéj linji oblężniczéj, którą w obecnéj chwili szczególniéj zdaje się mieć na oku i wedle praktykowanego najpierw pod Sebastopolem systemu zbliżenia się przez zakładanie fortów przechodnich do północnego frontu armji niemieckiéj, — przeto okazała się konieczność uniemożliwienia mu usadowienia się w Bourget, korzystnie położoném do wzniesienia zaczepnych okopów. Wysłano przeto większy oddział wojska — ile dotąd słychać z 7 bataljonów się składający — by Francuzów z Bourget wyprzeć. Walka, jaka się wszczęła, skończyła się świetnem zwycięztwem dla gwardji pruskich. Dotąd doniesiono o 1200 jeńcach załogi St. Denis. Lecz i pułki, które z naszéj strony były w ogniu, mają niestety niemałe straty.

Około 9 godziny otrzymał książę następca tronu od czat przednich swéj armji pod Sèvres doniesienie telegraficzne, że p. Thiers znajduje się tam w powrocie z Paryża. O skutku jego tak prędko ukończonéj misji nic nie jest wiadomém. Tymczasem zakonstatować tylko można, że ostrzeliwanie z francuzkich fortów na stronie południowéj, które w zwykłéj właśnie rozpoczęło się godzinie, około 10téj wieczorem, dziś jest gwałtowniejszém niż wiele dni poprzednio. W przebiegu 5 minut naliczono 26 strzałów. Mont Valerien daje strzał sygnałowy, poczém w szybkiém tempo wtoruje reszta fortów koleją. Od zabłyśnięcia zapału aż do huku mija 40 sekund. Obliczono, że każdy strzał z dział ciężkich kosztuje oblężonych 93 tal. Zamiaru swego, przeszkodzenia niemieckim robotom oblężniczym, nie osięgli i dzisiaj; po półgodzinném bombardowaniu panuje znowu zupełna spokojność.

„Po kapitulacji cytadeli Mortier — powiada *Post* — która, jak urzędownie z Kuenheimu pod dniem 7 b. m. donoszą, w zeszłéj nocy nastąpiła, podda się niebawem i Neu-Breisach, gdyż wspomniana cytadela tworzyła główną siłę fortecy. Neu-Breisach jest małém, od roku 1690 przez Vaubana samego podług trzeciego jego sposobu (z wieżami) ufortyfikowaném miastem, które już przedtém w roku 1683, potém 1703 i 1704, tudzież 1814 i 1815 długi oblegającym stawiało opór. Miasto to małe leży w nagiéj równinie bardzo blizko Renu, naprzeciwko badeńskiego miasteczka Alt-Breisach, zkąd trakt z Niemiec zapomocą promu na łańcuchach prowadzi przez fortecę do Colmaru i tak z jednéj strony przez część Alzacji najbogatszą w fabryki, z drugiéj strony daléj na Dié i Luneville w góry. Inny trakt komunikacyjny prowadzi od północy ku południowi; obydwa trakty przechodzą przez kanał z Renu do Rodanu pod działami fortecy, który front wschodni placu tego w łuku oblewa. Nad tym kanałem i w terenie, który o kilka mil na wschód przerzyna Ren, na zachód Ill, który prócz tego połączony tu jest przez kanał de Vauban z powyżéj wymienionym kanałem, leży Neu-Breisach w trudno przystępnéj okolicy, a przez to głównie korzystnéj, że każde zbliżenie się od wschodu uniemożebnia cytadela Mortier, położona tuż nad Renem, a pomimo to zaledwie o ćwierć mili od wałów fortecznych. Cytadela ta panująca kompletnie nad traktem z Badenji prowadzącym, pozostaje pod tém samém dowództwem co twierdza, która liczona do placów pierwszego rzędu, podległą była dowództwu armji w Nancy i miała mieć normalnie załogi 3300 ludzi z 280 końmi. Forteca jest regularna i tworzy silnie obwarowany ośmiobok. Dnia 8 października bezskutecznie zawezwany do poddania się, osaczony został Neu-Breisach przez oddziały wojska 4 dywizji rezerwowéj pod jenerałem Schmelingiem i następnie bombardowany. — Poddania się cytadeli Mortier już od kilku dni oczekiwano, gdyż nie mogła się ona oprzeć niszczącemu ogniowi naszych ciężkich dział oblężniczych, i jak już donoszono, całkiem została spalona. Przy kapitulacji dostało się w nasze ręce 220 jeńców i 5 dział.“

Z obozu Garibaldiego piszą do *Movimento* d. 28 października:

„Przed trzema dniami utworzył Garibaldi kompanję przybocznéj straży, złożoną z 200 ludzi, którzy dniem i nocą znajdują się koło niego. Dowódzcą ich jest kapitan Razeto, wypróbowany zwolennik jenerała. D. 28 paźdz. przybyło do Dole 1,200 ochotników z Bretanji, których przyłączono do brygady Bosaka. Przednie czaty téj brygady, stoją obecnie niedaleko od Gy i Grey. Sposób życia Garibaldiego, jest jak zwykle, bardzo prosty; wstaje o godzinie 3 rano i budzi swych adjutantów, by obejrzeli rozstawienie przednich czat i zrekognoskowali nieprzyjacielskie stanowiska. Obiad jego składa się z pieczonego mięsa, chleba, sera i cokolwiek owocu.

Niedawno doniesiono, że pułkownik Lavolle poniósł klęskę koło Talmes; miał on pod rozkazami swymi 10,000 gwardji ruchoméj; 600 padło trupem, reszta w ucieczce szukała zbawienia Przed trzema tygodniami improwizowany ten pułkownik, był jeszcze praktykującym lekarzem; wojskowych wiadomości wcale nie posiada i w ogóle miernych tylko jest zdolności. Pomieniona klęska nie wywarła żadnego wpływu na Garybaldczyków; według różnostronnych sprawozdań z Dole, wszyscy ożywieni są jak najlepszym duchem.“

O działaniach Garibaldego podaje genueński dziennik *Movimento* następujące szczegóły:

„W nocy z d. 27 na 28 paźdz. zaszła mała potyczka między wolnymi strzelcami Men. Garibaldego a Prusakami.

Nieprzyjaciel miał kilku zabitych i wielu rannych. Téj saméj nocy napadła inna kompanja strzelców ochotników konwój pruski, zabrała 14 wozów z amunicją i żywnością, przyczém zabito kilku z eskortujących żołnierzy.

Wiadomość o klęsce poniesionéj pod Dijon przez pułkownika Lavalle potwierdza się; 600 gwardzistów ruchomych dostało się do niewoli, prócz tego stracono wiele broni, porzuconéj przez uciekających.

Przednie czaty Garibaldego posunęły się do Pesmes w kierunku na Gray, gdzie się nieprzyjaciel skoncentrował.

Stosunki naszych są wyborne.

D. 26go bm. o godz. 10 przed południem opuścił nieprzyjaciel Vesoul, zostawiając w ambulansach 90 rannych i zwrócił się na Vaivre, Baze i Scey. Prefekt schwytany d. 21go odstawiony został d. 23go do Epinal. Mer z Vesoul, uwięziony d. 24go bm. zabrany został przez wojska nieprzyjacielskie.“

Z głównéj kwatery Garibaldego w Dole pisze korespondent do *Daily News* pod d. 26 paźdz.:

„Garibaldi bardzo jest zmieniony; gościec powykrzywiał mu palce; chudy jest jak deska, a surdut suwa się na nim i trzęsie. Za to twarz tak odmłodniała, spokojna i świeża, jak ongi za lepszych czasów. Stanowisko, jakie teraz zajmuje, dość jest ciekawe. W Tours spotkał się był z Gambettą, który tam podówczas właśnie balonem przybył. Gambetta widocznie nie bardzo był zadowolony z owacji, jakie Garibademu wyprawiano. — Wkrótce potém mieli z sobą rozmowę, poczém ostatni następujące oświadczenie przesłał do Gambetty: „Widzę, żem się omylił. Jestem zbyteczny. Wracam.“ Ale to się jakoś tym ludziom nie spodobało, więc oddali mu dowództwo w departamencie Jura. Dzienniki utrzymują, że ma już 10,000 ludzi; w rzeczywistości ma ich tylko 5000 — a i to jest mieszanina z Hiszpanów, Włochów i Francuzów. Ludzie tak teraz mówią: „Od czasu jak Garibaldi przybył, nie widzimy już ani śladu Prusaków, ale Garibaldi ciągle ich czeka.“ W orszaku jego znajduje się Canzio, zięć jego i naczelnik głównéj kwatery Basso, wieczny jego przyjaciel i sekretarz Luigi Castelazzi i wielu innych. Właściwych jego oficerów dotąd jeszcze niema. Napomknąłem mu: „Jenerale, jeżeli ich zawołasz, natychmiast przybędą“; odpowiedział mi na to w najpoważniejszym tonie: „Nie mogę tego uczynić, byłaby to zbyt wielka odpowiedzialność. Każdy musi z własnéj ochoty się stawić.“

Z Mézieres donoszą d. 29 paźdz., że ochotnicy, mianujący się „dzikami gór ardeńskich“ w połączeniu z oddziałem „burzycieli kolei żelaznych“, napadli na pociąg osobowy jadący z Launois do Saulces; wyrzucili go z szyn, przyczém wielu Niemców śmierć znalazło.

Nowy oddział hiszpańskich ochotników złożony z 200 ludzi wyruszył d. 26 paźd. z Bordeaux, by się stawić pod rozkazy jen. Garibaldego.

Wojna trwać będzie daléj. Republikanie czynią wysilenia, które im zaszczyt przynoszą. Powołano wszystkich zdolnych do noszenia broni, a każde 100,000 ludności w niezajętych dotąd najazdem departamentach, wystawić ma swoim kosztem jednę baterję wraz z potrzebnymi do jéj obsługi ludźmi. Równocześnie wyszło rozporządzenie, mocą którego każdy oddział ochotników, któryby się cofnął przed nieprzyjacielem, rozwiązany będzie i oddany pod sąd wojenny. Szkoda tylko, że rząd dawno się już nie chwycił tych środków, któreby zapewne wywołały inny a pomyślniejszy dla Francji obrot walki, z tak wielkiemi prowadzonéj ofiarami.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 9 listopada. *Narodni Listy* uważają akt wyborczy za przeciwny prawu. *Pokrok* nazywa wybory właścicieli z większych posiadłości grą w loterję, któréj oddaje się ciągle naród. Pochody Czechów odbywały się po mieście, nie udali się oni jednak na białą górę, tylko deputacja złożyła tamże wieniec. *Slovan* został dziś skonfiskowany.

Prosnic 8 listopada. Czeski burmistrz, audytor Nowak i radca gminny dostali dymisję za to, że nie przedsięwzięli wyborów gminnych, na ich miejsce mianowało namiestnictwo adwokata Nauluvila wraz z sześcioma obywatelami miasta.

Berlin 8 listop. Wojska niemieckie przejęły pismo Favra i Gambetty, w którym donoszą, że zapas świeżego mięsa w Paryżu wystarczy do 15 listop., zapas mięsa solonego na kilka tygodni. Pismo to oddane zostało Thiersowi.

Dziś w południe przestraszył miasto Berlin straszliwy huk, powodem tego miała być eksplozja w fabryce prochu między Spandau i Moabit, przy czém, jak powiadają, miało 406 osób stracić życie.

W potyczce pod Baurget stracili Niemcy 30 oficerów i 400 ludzi, nieprzyjacielowi wzięto do niewoli 30 oficerów i 2100 ludzi. Hr. Waldersee, który po wyleczeniu się z ciężkiéj rany powrócił do armji, zabity został wystrzałem z domu, na którym wywieszono białe znaki. Chorąży Kanwitz, który tam zginął, był jedyny oficer z bataljonu strzelców, którego kule oszczędziły pod Metzem.

Berlin 8 listop. Mylną jest wiadomość, jakoby parlament niemiecki miał być zwołany do Wersalu; nie parlament ale rada związkowa została zwołaną tamże.

Berlin 9 listop. Pod Bretanay między Boulogne i Chaumont spotkały się 7go bm. oddziały 9 brygady pieszéj z oddziałami gwardji ruchoméj. Nieprzyjaciel stracił 70 ludzi w zabitych i rannych i 40 w jeńcach. Ze strony niemieckiéj dwóch rannych. (?)

Wiadomość z Kolmaru donosi, że obsadzono dziś Montbéliard bez oporu i zarządzono środki obronne tamże.

Materjał artylerji wzięty w Metz rozesłany został do twierdz w Moguncji, Koblenz, Minden i Magdeburgu.

Tutejszy arsenał otrzymał mnóstwo broni wszelkiego rodzaju.

Donoszą z Poznania, że zarządzono śledztwo przeciw kilku Polakom, którzy przynosili jeńcom francuzkim wiadomości fałszywe podburzające. (?) Jeńców strzegą pilniéj.

Frankfurt 9 listop. Wiadomości listowne z Kassel donoszą, że cesarz Napoleon nie opuszcza od dwóch dni łóżka. Choroba ma być niebezpieczną, gdyż dr. Cauneau, lekarz przyboczny cesarza, wezwał doktora w Kassel na konsylium.

Monachjum 8 listop. Ks. Otto powróci wkrótce do armji. Zgromadzenie socjalno-demokratyczne robotników, zwołane w celu naradzenia się nad kwestją niemiecką, było tak nieliczne, że rozeszło się, nie głosując wcale.

Monachjum 9 listop. Oczekują tu w piątek hr. Beusta; przybyciu jego nie przypisują żadnego politycznego znaczenia; utrzymują, że tutejszy poseł austrjacki zawiadomił hr. Braya bawiącego w Wersalu telegraficznie o przybyciu hr. Beusta i zapytał, czy życzy sobie tenże widzieć się z kanclerzem austrjackim. Odpowiedź miała brzmieć wymijająco.

W kołach dyplomatycznych obiegała wczoraj pogłoska, jakoby układy nad zawieszeniem broni powtórnie się rozpoczęły.

Bruksela 8 listopada. Telegramy z miast zachodnio-francuzkich, które dochodzą do emigrantów bawiących tutaj, donoszą o obawie przed gwałtami ze strony pospólstwa przy zbliżaniu się armji. Przedewszystkiém w Hawrze obawa ta jest bardzo wielką, zwłaszcza między kupcami.

Bazaine prosił, aby mógł opuścić Kassel i przenieść się do Akwisgranu. Telegrafował do swéj żony, aby się za nim udała.

Florencja 8 listopada. Ponza di San Martino, Peruzzi i Piancini odbyli konferencję, zaprosiwszy w tym celu kilku deputowanych. Powzięto na niéj postanowienia względem radykalnéj reformy w systemie administracyjnym.

Powyższe projekta mają być przedstawione rządowi z inicjatywy izby. Prawdopodobnie powstanie ze stronnictwa, które podaje te projekta, przyszła większość w parlamencie.

Ministerstwo radziło wczoraj nad sprawami dotyczącemi wyborów i położeniem Rzymu.

Florencja 9 listopada. Mazziniego wybrano w kilku okręgach na deputowanego do izby.

Zapewniają, że Lamarmora zamyśla po dać się do dymisji.

Papież prorokował kilku oficerom zupełną restaurację na 8 grudnia i wzywał ich do gotowości.

Z Messyny donoszą o nieustannem zbrojeniu cytadeli, a głównie strony północnéj i zachodniéj.

Rzym 8 listopada. Król był zmuszony zapowiedzieć na 1-go grudnia wjazd do Rzymu. — Pałac Barbarini zakupiono na rezydencję dla króla.

Panuje wielkie rozdwojenie w radzie tutejszego namiestnictwa od chwili, kiedy Lamarmora zezwolił na otwarcie kolegium jezuickiego. Rząd był zmuszony zamknąć powtórnie kolegium.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 9 listopada.

B. [Pierwszy atak.] W komisji adresowéj izby panów było dzisiaj posiedzenie dość ciekawe. Przy otwarciu brakowało ks. Szhwarzenberga i landgrafa Fürstenberga.

Zaraz na wstępie Schmerling zapytywał obecnych ministrów o objaśnienie niektórych punktów mowy tronowéj. Pan Potocki odpowiedział, że on podpisał wotum mniejszości i że on idee i maksymy polityczne tam zawarte, za swoje uważa.

Do czynności anti-konstytucyjnych on nigdy ręki nie podał; z swoją polityką pojednania jeszcze wprawdzie do celu swego nie doszedł, ale zauważyć można, że umysły teraz są już spokojniejsze, że on uważa pojednanie różnych narodowości za jedyne, zbawienne dla państwa, ale zawsze przytem, podstaw konstytucji trzymać się będzie.

Br. Lichtenfels znajduje w mowie Potockiego sprzeczności. Kto jest za konstytucją, musi także i rządzić konstytucyjnie. Działanie ministerjum jest potępienia godne i umysły wcale nie są uspokojone, anarchja jest w całém państwie. Adres do korony izby panów winien nacisk na to położyć, że tak daléj być nie może.

Potocki pyta się mowcy, co on rozumié pod anarchją.

Lichtenfels. Taki stan, jaki jest w Czechach i w Galicji.

Hr. Hartig także mówił o stanie umysłów w Czechach, że tam jest bardzo źle, że idee pojednawcze Potockiego nic nie wskórały, przeciwnie, że wielka część ludności nie słucha więcéj wcale praw i władz. Wybory pokazały, że władze postępowały nie w duchu konstytucji.

Karol Auersperg mówił w tym samym duchu, dodając, że w różnych prowincjach ministerjum postępuje w różnym duchu. Tak w Tyrolu rząd żądał bezwarunkowego przyrzeczenia od posłów, w Czechach warunkowego.

Hofrat Unger powiada, że Tyrol nie wybierał do rajchsratu, tylko do zgromadzenia z 15 września. Tam trzeba było sejm rozwiązać i wybory bezpośrednie rozpisać. Rząd podkopuje konstytucją, w Dalmacji rząd najgorzéj sobie postępuje, dozwalając, że tam żywioł słowiański górę bierze.

Stremayer usiłuje bronić gabinetu z pomocą mowy tronowéj, powiada, że konstytucja podkopywaną jest przez stronnictwo konstytucyjne właśnie, że podstawy jéj naruszono, przez postawienie żądania wyborów bezpośrednich, że wotum nieufności przeciw rządowi jest nieuzasadniony.

Książe Jabłonowski zaprzecza, jakoby w Galicji była anarchja i twierdzi, że tam teraz umysły są spokojniejsze, że tam ruscy chłopi wybierali właścicieli polskich do sejmu.

Tschabuschnigg ze stanowiska sądowego wykazuje, że niema anarchji — wskazuje na wyskoki socjalnych demokratów. Że anarchja w dziennikarstwie jest spuścizną dawniejszego ministerjum, któreby trzeba stawić pod prawa wyjątkowe.

Posiedzenie nieskończone.

Najnowsze wiadomości z Francji znów zaznaczają nowe klęski, jak poddanie się twierdzy Verdun i małego fortu Mortier pod Neubreisach, a na poddanie téj małéj twiedzy także pewnie niedługo przyjdzie czekać. Tymczasem o siłach wojskowych, organizujących się czytamy ciągle w dziennikach francuskich i mimowoli nasuwa nam się pytanie, gdzież są te siły, czemuż przynajmniéj nie widać silnéj demonstracji z ich strony przeciw nieprzyjacielowi ze wszech stron wchodzącemu w głąb Francji? Jeżeli tak daléj pójdzie, to Francja może się ciągle organizować, ale będzie tracić twierdzę po twierdzy, prowincję po prowincji bez żadnego rzeczywistego oporu. Takiéj obrony miast otwartych, jak Chataudon i St. Quentin, dotąd mamy tylko 2 przykłady i z prawdziwą przyjemnością zapisujemy, że heroiczną obroną w Chateaudun dowodził Polak Lipowski. Ale dopóki takie fakta będą wyjątkowe, o ocaleniu Francji nie może być mowy. Wszyscy przyjaciele Francji oczekują z upragnieniem jakiego ważnego czynu pod Paryżem, który jedynie mógłby podnieść upadłego ducha, z drugiéj strony z taką samą niecierpliwością oczekują Niemcy bombardowania stolicy, o którém mimo wszelkich kolosalnych przygotowań i przechwałek dotąd niema mowy.

Wiadomość o zwołaniu przyszłéj konstytuanty niemieckiéj w Wersalu lub Strassburgu powtarza się ciągle, chociaż spokojni ludzie w Niemczech niewielką zdradzają ochotę do téj podróży, a nawet w Berlinie zamierzają podobno protestować przeciw takiemu wędrownemu zgromadzeniu. Ludzie kierujący polityką prusko-niemiecką mogli rzeczywiście powziąć tę myśl, aby samym faktem obrad na ziemi francuskiéj zaimponować światu i dodać nowe upokorzenie do tylu klęsk francuskich.

O rezultacie wyborów do izby pruskiéj doniosą pewnie poczęści dzisiejsze telegramy. Nas przedewszystkiem obchodzić będzie rezultat dzisiejszych wyborów w Poznańskiém i Prusach zachodnich, bo wobec apatji, jaka tam w ostatnich czasach panowała i roznamiętnionéj buty niemieckiéj ludności obawiamy się mocno o uszczczuplenie małego i tak zastępu polskich deputowanych. Że zresztą Niemcy poznańczycy korzystają z najdrobniejszego faktu, aby dążenie Polaków zdenuncjować wobec Niemiec i rządu, dowodzą telegramy, które rozesłano na wszystkie strony o niewinnéj wymianie dowodów sympatji pomiędzy jeńcami francuskiemi a młodzieżą szkolną.

Ostd. Ztg. mówi z wielkiém zgorszeniem o chorobliwych agitajach polskich. Dnia 6 listopoda policja wpadła do kościoła pobernardyńskiego, do którego zwykle chodzą na nabożeństwo uczniowie katolickiego gimnazjum. Pokazało się, że uczniowie gimnazjalni korespondują z jeńcami francuskimi, chodzącymi do tegóż kościoła, donosząc im o najnowszych wypadkach. Wiadomości te miały być podług *Ostd. Ztg.* kłamliwe i dodające otuchy jeńcom. Pożyczano sobie nawzajem książek od nabożeństwa, na których te wiadomości były wypisane. Policja skonfiskowała te książki i wydała je królewskiéj komendanturze do dalszego śledztwa. Znaleziono tam napisy: *a bas les Prussiens Vive la Pologne! Vive la France!* Na karteczce pisanéj przez jeńca francuskiego było zdanie:

Wytrwajcie tylko w tém usposobieniu dzielni Polacy, a nasza wspólna sprawa zwycięży!

Są to, jak słusznie powiada *Ostd. Ztg.* dzieciństwa, ale rząd nie omieszka pewnie wykryć w nich nowego zamachu stanu.

Ostatnie Telegramy.

Wiedeń 10 listop. Niemcy proponują wybór do komisji adresowéj trzech Polaków: Grocholskiego, Zyblikiewicza, Czerkawskiego lub Wodzickiego.

Londyn 10 listop. *Situation* ogłasza manifest Napoleona, (który ma być ciężko chory) o potrzebie uratowania Francji przed anarchją.

Berlin 10 listop, Urzęd. *Prov. Cor.* ogłasza, że parlament niemiecki zwołanym będzie na 20 list. i przedłożone mu będą ustawy o dostarczeniu środków do prowadzenia wojny do cofnięcia się. — Atak ponawiało wojsko niemieckie cztery razy, wśród czego drugi silny oddział francuzki wypadł z lasu i uderzył na wojska niemieckie z tyłu i z lewéj strony. Francuzi przeważni liczebnie rzucili się z wściekłością, tak że wśród krzyżowego ognia wojsko niomieckie ledwie przerznąć się zdołało. Straty bardzo znaczne; jeden bataljon oddzielony i do szczętu zniesiony. — Nadto zginęło 430 ludzi z piechoty, 12 oficerów, 35 dragonów, 23 konie; stracono dwa działa, dwa furgony z amunicją, dwa z bagażami. Châteauneuf dwa razy zapalono, — walka trwała trzy godziny.
i wstąpieniu do związku państw południowych. Przystąpiły już Baden, Hessen, Wirtemberg. Z Bawarją jeszcze rokowania, Bismark grozi jéj wykluczeniem z związku. Ostrzeliwanie Paryża nastąpi dopiero po załatwieniu zachodzących jeszcze trudności.

Bruksela 10 listopada. Jenerał Coffiniers ogłasza w *Indep.* obronę swoją i obwinia radę wojenną.

Florencja 10 listopada. Z końcem listopada odbędzie król uroczysty wjazd do Rzymu.

Londyn 10 listopada. *Times* ogłasza pismo o objażdżce Thiersa, że celem jéj był kongres i że myśl ta znalazła uznanie.

Monachjum 9 listop. Pod Châteauneuf była dn. 5 bm. zacięta walka; dwa pułki piechoty, dwa szwadrony jazdy przeciw oddziałowi francuzkiemu. Francuzi zabarykadowali się, przypuścili pierwsze kolumny bardzo blizko i przyjęli je ogniem karabinowym i kartaczowym, zmuszając

Berlin 10 listopada. Poseł północno-niemiecki przy wiedeńskim dworze dostał polecenie zwrócić uwagę austrjackiego rządu na to, że w ostatnim czasie z różnych prowincji Austrji wydalało się wiele osób na teatr wojny w południowéj Francji do oddziałów Garibaldego. Hrabia Bismark ocenia należycie zachowanie się rządu austrjackiego i do tych wypadków nie przywiązuje znaczenia, czuje się jednak obowiązanym zauważyć, że dowódzcy niemieccy wolnych oddziałów francuzkich, ktokolwiek niemi dowodzi, nie uważają za regularne wojsko i według tego z niemi obchodzić się muszą.

Londyn 9 listopada. Lord Granville przyjmował pruskiego posła Bernstorffa, ubolewał nad zerwaniem rokowań o zawieszenie broni i rzekł: rząd angielski jest przekonany, że nie jest to winą pruskiego rządu, jeżeli zwołanie konstytuanty ponownie na nieoznaczony czas odroczoném zostało.

Bruksela 9 listopada. Hr. Bismark miał dostać listy kompromitujące południowo-niemieckich dyplomatów. Są one z lat 1867 i 1868 pisane przez pp. Chateaurenard i Cadore, akredytowanych wówczas w Stuttgarcie i Monachjum — do ministra Rouhera. Głównie ma być skompromitowanym jeden z teraźniejszych bawarskich posłów.

Bremen 9 listop. Izba handlowa wydała ostrzeżenie przed flotą francuzką, która w poniedziałek zabrała 6 okrętów żaglowych.

Hamburg 9 listop. Urzędowe doniesienie *Boersenhalle*: Wczoraj z stacji nad ujściem Elby niewidziano okrętów nieprzyjacielskich, z czego jednak nie wynika, żeby morze baltyckie było wolne.

Berlin 9 listopada. Korpus 60,000 wysłany został wprost z pod Metz do północno-wschodnich departamentów przeciw franctireurom na Vouciers, Verries, Cambray, Avras i Amiens.

Z Orleanu donoszą, że w szpitalach sroży się ospa, w skutek czego chorych na tyfus i biegunkę musiano wynieść za miasto; codzień umiera do 30 osób.

Tours 9 listopada. Kolumna pruska z 2 bataljonów, 1500 jazdy i 10 dział zaatakowała francuzkie placówki pod Poisly i Vallieres. Po 5godzinnéj walce odparto Prusaków, z których zginęło 52; jeńców zabrano 64.

Londyn 9 listopada. *Times* przemawia ponownie za gwarancjami mocarstw przeciw napadom czy to Prus, czy Francji i zniesieniem twierdz. Bombardowanie Paryża nie rozpocznie się jak za 14 dni. *Standard* donosi, że Francuzi odebrali napowrót Chataudun.

Kursa. Wiedeń 10 listop. g. 2 m. 30. Akcje kred. 254.—.—Lombardy 177.70.— Losy z 1860 r. 93.20. — Losy z 1864 r. 117.—. — Akcje frankoaustr. 102.—. — Napoleony —.—. — Akcje kolei Karola Ludwika 243.50. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 159.50. — Akcje kolei półn.-wschodn. 159.50.— Akcje banku 735 .— Akcje banku związkow. 95.25. — Akcje banku jeneraln. 82.—. — Renta w srebrze 67.70. — Oblig. indmn. galic. 73.25. — Akcje banku wied. obrotu 133.50.— Akcje anglo-banku 206.75 — Akcje kolei rząd. 381.—. — Kol. siedmiogrodz. 167.—. — Kol. Rudolfa 162.05. — Kol. pardubick. 171.75. — Kol. półn. 210.50. — Tramway 162.80. — Banku budowy 61.20. — Kol. wschodn. 89.—.—Kol. alföldzk. 170.50. — Usposobenie giełdy: spokojne.

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Szczepański.
Wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKOW, 10 listopada.	żądają zł.	kr.	płacą zł.	kr.
Papiery krajowe:				
Renta	58	—	57	25
„ w srebrze	68	—	67	25
Losy pożycz. z r. 1854	90	—	88	50
„ „ „ 1860	94	—	93	—
„ „ „ 1864	118	—	117	20
Galic. obligacje indemn.	74	—	73	—
„ listy zastawne	71	—	70	—
„ „ „ ban. hypot.	88	—	87	—
Obligi pierwszeństwa:				
Kolei połudn. 3% (Lomb.)	113	—	111	—
„ Kar. Ludwika 5%	103	—	101	—
„ „ „ II. emis.	100	—	99	—
„ Czerniowiec. I. 5%	80	50	79	20
„ „ 1867	92	—	91	—
„ „ 1868	89	—	88	—
Akcje przemysł. i bank.				
Lombardy	175	—	171	—
Akcje kol. K. Lud. galic.	246	—	244	—
„ kol. czerniow.	197	—	195	—
„ kol. Rudolfa	165	—	163	—
„ kol. siedmiogrod.	168	—	167	—
„ kol. półn.-wsch.	160	—	158	—
„ banku narodow.	729	—	727	—
„ Zakł. kredyt.	255	75	254	25
„ kol. wschod.	91	—	89	—
„ Zakł. kredyt. węg.	80	—	79	—
„ Banku obrotow.	135	—	133	—
„ „ hypotecz. gal.	113	—	111	—
„ „ handl. ogóln.	95	—	94	—
„ „ krakowsk. z wpłatą złr. 80.	75	—	72	—
Losy kredytowe	161	—	159	—
Papiery zagraniczne:				
Listy zast. pols. z kup. I emis.	93	50	92	50
Listy zast. pol. z kup. II ems.	92	—	91	—
„ likwidacyjne z kup.	75	50	—	—
Kolej warsz.-wied.	73	—	72	—
„ warsz.-bydg.	70	—	69	—
Ros. pr. z r. 1864	145	50	—	—
„ „ z r. 1866	142	70	—	—
Waluty: Srebro	121	—	120	—
Dukaty	5	81	—	—
Napoleondory	9	90	9	70
Imperiały	—	—	—	—
Courant pruski	1	79	1	78
Rosyjskie ruble pań.	1	58	1	57

WIEDEŃ, 9 listopada.	żądają zł.	kr.	płacą zł.	kr.
Dług państwa: Renta 5%	—	—	—	—
„ w srebrze 5%	67	75	67	85
„ wal. austr. spłac. 5%	57	90	57	80
Losy pożycz. z r. 1839	242	—	240	—
„ „ „ 1854 4%	—	—	89	—
„ na 500 1860 5%	93	90	93	70
„ na 100 1860 5%	104	50	104	—
„ na 100 1864	117	90	117	60
Como	26	—	24	—
Oblig. ind. gal. 5%	73	50	73	—
„ „ bukow. 5%	72	50	72	—
Galic. pożycz. głodowa 7%	—	—	—	—
Akcje bankowe:				
Anglo-austr. za 100 złr.	209	50	209	—
Anglo-węgierskie	83	50	83	—
Austr. kredytowe	250	—	248	—
Kredyt. handl. przemysł.	255	—	254	80
Dyskontowy austr.	88	50	87	50
Franco austr.	102	25	102	—
Krakowski hand. przem.	—	—	—	—
Galicyjski krajowy	—	—	—	—
Narodowy	734	—	732	—
Akcje kolei:				
Alföld Fiume	171	50	171	—
Czeska północ. „ 150 złr.	246	—	245	50
„ zach. na 200 „	131	—	130	50
Elżbiety.... na 200 „	218	50	218	—
Ferdynanda na 1000 „	2110	—	2105	—
Franc. Józefa „ 200 „	190	75	190	25
Kar. Ludwika „ 200 „	247	75	247	25
Koszyc. Oderb. 170 „	98	—	97	50
Lwow.-Czern. na 200 „	195	75	195	25
Północn. zach. austr.	202	25	201	75
Rudolfa.... na 200 złr.	163	50	163	—
Siedmiogrodzka „ 200 „	167	50	167	—
Rządowa na 200 (500 fr.)	383	—	382	—
Theissbahn	236	—	235	50
Tramway	165	—	164	50
Południowa na 500 fr.	178	40	178	20
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	159	50	159	—
„ wschodnia 200 „	89	50	89	25
Akcje przem. i Listy zast.:				
Borysławskie naft. 200 złr.	—	—	—	—
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	106	75	106	50
Listy zast. galicyjskie 4%	71	50	70	—
„ „ „ 5%	—	—	—	—
„ „ Banku Hyp. 6%	87	50	87	—
„ „ Bank. Włoś. 6%	86	—	85	—
„ Bank. narod. M.K. 5%	98	25	98	—
„ „ „ W.A. 5%	93	50	93	30
„ zast. węgierskie 5½%	—	—	—	—
Obligi pierwszeństwa:				
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	93	50	93	75
„ „ zachod. 300 „ 5%	92	50	92	75
„ Cesarz. Elżbiety 5%	—	—	—	—
Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5%	93	25	93	—
Elż. em.1862 „ „ 5%	91	50	91	25
Elż. „ 1869 „ „ 5%	100	—	99	50
Elż. Ferd. za 100 z. MK. 5%	90	75	90	25
„ „ „ WA. 5%	87	—	86	—
„ „ „ (sr. pł.) 5%	104	75	104	50
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	102	—	101	50
„ „ „ 2emisja	99	50	99	—
„ Lwow.-Czern.-Jassy: I. emisja na 300 złr. 5%	80	—	79	70
II. „ „ 5%	92	—	91	—
III. „ „ 5%	88	75	88	25
„ Rudolfa na 300 złr. 5%	90	25	90	—
„ Siedmiogr. 100 „ 5%	89	—	88	75
Rządowa......na 500 fr.	134	50	133	50
„ II. emis. „ „	132	50	132	—
Południowa	112	—	111	50
na 200 fl. sr. za 100 wa. 5%	90	70	90	20
Bony 1870 za 74 „ 5%	236	—	235	—
„ 1875 „ 76 „ 5%	234	—	233	—
„ 1877 „ 78 „ 6%	—	—	—	—
Losy prywatne:				
Kredytowe na 100 fl. wa.	160	—	159	50
Clary..... „ 40 „ mk.	33	—	31	—
Żeglugi na Dunaju 100 „	96	—	95	—
Keglewicza.... na 10 „	16	—	14	—
Budy ..... na 40 fl. wa.	30	—	26	—
Palfy ..... na 40 „ mk.	28	—	26	—
Rudolfa... „ 10 „ wa.	15	—	14	—
Salm ..... „ 40 „ mk.	39	—	37	—
St. Genois „ 40 „ mk.	28	—	26	—
Stanisławow. „ 20 „ wa.	25	—	23	—
Tryestu.... „ 100 „ mk.	125	—	115	—
Waldstein.. „ 20 „ „	20	—	18	—
Windischgrätz. 20 „ „	24	—	22	—
Weksle:				
Augsbrg. za 100 fl. niem 4%	102	60	102	50
Berlin za 100 t. 5 skonto	—	—	—	—
Frankf. za 100 fl. 4 „	101	85	101	60
Hambrg 100 mark 4 „	89	75	89	70
Londyn 10 ft. st. 3½ „	122	—	122	—
Paryż za 100 fr. 2½ „	—	—	—	—
Monety:				
Dukaty ważne	5	83	5	82
Napoleony	9	85	9	84
Srebro	120	75	120	50

LWOW, 9 listopada.	żądają zł.	kr.	płacą zł.	kr.
Indemn. galicyjska 5%	73	40	72	90
„ bukow... 6%	—	—	—	—
Listy zastawne.... 4%	71	—	70	25
„ „ 5%	80	25	79	75
Pożyczka głodowa 7%	100	—	—	—
Akcje banku hipot. 6%	113	—	112	—
„ „ włościań 6%	86	—	85	—
Dukat ważny	5	76	5	70
Napoleon d'or	9	80	9	74
Półimperjał ros.	10	5	9	90
Rubel srebr.	1	94	1	89
„ papierowy	1	58	1	57
Talar pruski	—	—	—	—
Srebro	121	50	120	—

WARSZAWA, 8 listopada.	Rs.	k.	Rs.	k.
Listy zast. serji 1.. 4%	92	—	91	67
„ „ „ 2.. 4%	89	75	89	42
„ likwidacyjne.. 4%	73	59	73	26
„ zastawne z r. 1869	87	75	87	50
Poż. lot. z 1864.. 5%	143	—	142	—
„ „ z r. 1866.. 5%	140	—	139	—
Akcje kol. warsz.-wied.	73	—	72	—
„ „ warsz.-bydg.	70	—	—	—
„ „ warsz.-teresp	—	—	—	—
„ „ łodzkie	—	—	—	—
Weksle na Wied. za 150 z.	96	—	—	—

POCIĄGI OSOBOWE
na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

Z Krakowa do **Wiednia, Wrocławia** o godzinie 6 min. 3 rano — do **Wiednia** o g. 10 min. 10 przedpoł. (mięszany z wozami 1. 2giéj i 4téj klasy) i o g. 3 m. 33 popoł — do **Warszawy i Wrocławia** o g. 8 rano, do **Lwowa** o g. 11 m. 35 rano, o 10 m. 22 wieczór — do **Wieliczki** o g. 6 m. 28 rano i 5 m. 30 wiec.

Z Wiednia do **Krakowa** o g. 8 rano — o 5téj popoł. (mięsz. z woz. 1széj, 2 i 4 klasy) i o g. 8 m. 30 wieczór.

Z Granicy do **Szczakowy** o g. 11 m. 36 przed południem i o g. 3 m. 3 popoł.

Z Szczakowy do **Krakowa** o g. 1 m. 8 popoł. i o g. 3 m. 40 popoł.

Ze Lwowa do **Krakowa** o g. 5 m. 41 rano i o g. 5 m. 16 poppłudniu.

Z Przemyśla do **Krakowa** o g. 8 m. 29 rano, g. 8 m. 35 wieczór.

Z Wieliczki do **Krakowa** o g. 7 m. 40 rano i o g. 7 m. 40 wieczór.

Z Mysłowic do **Krakowa** o g. 12 m. 13 pop.

Przychodzą:

Do Krakowa z **Wiednia** o god. 9. m. 52 rano, o g. 11 m. 59 w. popoł. (mięsz. z woz. 1széj, 2éj i 4téj klasy) z **Wiednia** i **Wrocławia** o g. 9 m. 5 wiecz. — z **Wrocławia** i **Mysłowic** o g. 3 m. 31 pop. z **Warszawy** o g. 6 m. 30 wiecz. — ze **Lwowa** o g. 5 m. 36 rano i o g. 3 m. 26 popoł. — z **Wieliczki** o g. 8 m. 15 rano i o g. 8 m. 15 wieczór.

Do Wiednia z **Krakowa** o g. 7 m. 32 w. o g. 4 rano; (mięsz. z woz. 1., 2. i 4 kl.) o 5 m. 23 rano.

Do Przemyśla z **Krakowa** o g. 6 m. 39 rano i o g. 6 m. 25 wieczór.

Do Lwowa z **Krakowa** o g. 10 m. 9 rano i o g. 9 m. 28 wieczór.

Prócz tego we Wtorek, Czwartek i Sobotę odchodzi z Krakowa pociąg mieszany przez Wieliczkę do Niepołomic o g. 11 m. 23 przedp. i przychodzi do Krakowa z Niepołomic o g. 4 m. 35 pop.

Pociąg ten będąc wyłącznie przeznaczonym dla transportu soli z Wieliczki do Niepołomic w braku takowych, zupełnie nie idzie.

Ruch pociągów odbywa się na kol. galic. Kar. Lud. według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut wcześniéj, zaś na kol. północ. ces. Ferd. według zegaru pragskiego, który idzie o 22 minut późniéj od krakowskiego.

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.